Nr. 12. Lwów. — Niedziela dnia 16 stycznia. **Rok 1887.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie — zł. 75 ct.	Miesięcznie . 1 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie . 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Prenumerata datuje tylko od 1 i 15.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę miejscową we Lwowie, dla biuru za kartkami, należy składać w trafikach p. J. Ważnego, ul. Czarnieckiego l. 2 o hotelu Angielskiego.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Sykstusa l. 45. W WIEDNIU *Prenumeratę:* Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). *Ogłoszenia:* M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. Moritz Stern, Wollzeile 22. Alois Herndl, Schulerstrasse 14. Rudolf Moses, Seilerstätte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują za opłatą 10 ct. od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 ct. za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie 30 ct. od wiersza.
Rekopismów Redakcja nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska l. 45.

Dziś: B. 2 po 3 Król. Im. Jez, Jutro: Antoniego Pust. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca g. 7 m. 52·0 Zachód „ „ 4 „ 29·0 | Długość dnia g. 8 m. 37·0 Przybyło dnia 2·0 min.

Przegląd polityczny.

Skończyły się wczoraj rozprawy w parlamencie niemieckim nad rządowym projektem powiększenia armji i ustalenia prezencyjnego jej stanu na całe lat siedm, a w chwilę potem skończyło się życie tego parlamentu.

Wnet po zebraniu się deputowanych na posiedzenie, poczęła między nimi szeptem obiegać wiadomość, że na wniosek przedstawiciela Prus Rada Związkowa już uchwaliła rozwiązać parlament, jeśli on odrzuci projekt rządowy. Jednakże ta wiadomość nie podziałała na opozycją. — Prezydent izby zarządził głosowanie nad wnioskiem Stauffenberga (z centrum), aby rządowi uchwalić wszystko, czego żąda, lecz nie na 7, ale na 3 tylko lata. Wtedy minister Bötticher, siedzący obok Bismarka, wyjął z teki „czerwony list“ — arkusz czerwonego papieru, na którym zwykle cesarz wydaje orędzie o rozwiązaniu parlamentu. List ten p. Bötticher podał ks. Bismarkowi tak, że wszyscy widzieli, ale i to na opozycję podziałało: za wnioskiem Stauffenberga głosowało 186 (centrum, postępowcy i Polacy), przeciw 154 (junkrowie i narodowi liberałowie). Socjaliści, prawie wszyscy Alzaci i Duńczyk Johannsen wstrzymali się od głosowania.

Gdy prezydjum ogłosiło rezultat wotowania, wstał książę Bismark i z „czerwonego listu“ odczytał orędzie cesarskie rozwiązujące parlament.

W godzinę potem *Reichsanzeiger* ogłosił rozpisanie wyborów do nowego parlamentu na dzień 21 lutego. Na akcją wyborczą dano więc tylko pięć tygodni. Wieczorem zebrało się przed pałacem cesarskim dość dużo ludzi, którzy wyprawili owacją. Cesarz podziękował z balkonu.

Agitacja wyborcza będzie się więc odbywała pod hasłem powiększenia siły zbrojnej cesarstwa; trzeba zatem rządowi utrzymać lud przez cały miesiąc w przekonaniu, że miecz wisi na włosku. Mniejsza o to, że na tem ucierpi cała finansowa, przemysłowa i rolnicza Europa! — Niemcy muszą mieć budżet wojskowy uchwalony z góry nie na trzy, ale na lat siedm. I otóż odrazu już zaczęły berlińskie dzienniki donosić, że Rosja się zbroi. W depeszach otrzymanych w tej chwili czytamy, że *Post* we wczorajszym wieczornym numerze donosi, iż przez Wilno do Królestwa Polskiego codzień przechodzą z głębi Rosji dwa pociągi nabite wojskiem. Kto mówi nieprawdę — czy *Post*, czy ks. Bismark, który we wtorek powiedział, że z Rosją stosunki są przewyborne i nie ma zgoła żadnej obawy o zmianę ich na gorsze? Jeśli nikt nie zmyślił, to chyba Rosja postanowiła wyświadczyć ks. Bismarkowi usługę przy akcji wyborczej, i dlatego wojska ściąga do Królestwa. Byłby to rozrzewniający objaw niemiecko-rosyjskiej przyjaźni.

Na każdy sposób bądźmy przygotowani na tysiące alarmujących pogłosek przez cały miesiąc i nie trwóżmy się niemi.

P. Bunge, rosyjski minister finansów ustąpił miejsca panu Wysznegradzkiemu, który będzie miał do spełnienia bardzo ciężkie zadanie. Właśnie ogłoszony budżet na rok bieżący wykazuje w zwyczajnych wydatkach defityt $36^1/_2$ miljonów, w nadzwyczajnych zaś 48,4 miljonów, razem tedy cały deficyt dosięga cyfry 84·9 miljonów rubli, których nie pokryją podatki. W roku przeszłym deficyt zwyczajny wyniosł 25·2, nadzwyczajny 52·6 — razem 77·8 mil. rs.; zatem zwiększył się o 7·1 mil. rub. Jednakże te cyfry prawdopodobnie nie wyrażają dokładnie opłakanego stanu rosyjskich finansów, bo z zamknięcia rachunków za r. 1885 okazało się, iż dochody były obliczone za wysoko; ten sam błąd w obliczeniu niezawodnie okaże się i teraz, bo ono jest dokonane na podstawie wziętej z r. 1885. Finansowe i ekonomiczne położenie Rosji jest zatem takie, że nietylko nie może carat myśleć o jakiejś kosztownej zagranicznej akcji, ale raczej zapobiedz musi grożącemu bankructwu. Nikt nie przeczy, że Rosja jest niezmiernie bogata i mogłaby pokryć stokroć większy deficyt, ale na jej nieszczęście nie może w Europie zaciągnąć pożyczki, co zapewne zawdzięcza „przyjaźnej“ pomocy ks. Bismarka, który wpływami swemi na giełdę berlińską udaremnił usiłowania p. Bungego zaciągnąć we Francji półmiljardowy dług. Do tych kłopotów dodać jeszcze należy to, że dawno już rubel papierowy nie stał tak nizko. Obliczono, że w ciągu zeszłego roku Rosja musiała wskutek nizkiego kursu rubla powiększyć swe płatne w złocie zobowiązania wobec zagranicy do 200 miljonów rubli.

P. Wysznegradzki, były profesor w szkole politechnicznej, potem prezes głównego zarządu kolei południowych, w końcu członek rady państwowej, uchodzi za znakomitego znawcę finansowych stosunków nietylko w Rosji, ale i w całej Europie. Wielkie w Peterburgu przywiązują nadzieje do jego działalności.

Korespondencje.

Wiedeń 14 stycznia.

(X.) Jeżeli wszystkie oznaki nie mylą i jeżeli można polegać na tem, że to się stać musi, co z natury rzeczy jest loicznem, to można oczekiwać znaczniejszego przesilenia w Peszcie. Ugoda rozbija się dotąd o nieprzejednane a zgoła bezpodstawne stanowisko Węgrów. Rząd wiedeński bezwarunkowo odstąpić nie może w interesie państwa od żądania albo zniesienia przemytnictwa naftowego, albo obłożenia go wysokiem cłem. Nie można się zatem dopatrzeć innego sposobu wyjścia jak ustąpienie Węgrów. Takie ustąpienie co do rzeczy nie może się obejść bez ustąpienia osób, a składają się tak okoliczności, że oprócz spraw ugodowych także i wewnętrzne węgierskie kłopoty zdają się nieodzownie wymagać zmian w gabinecie p. Tiszy, mianowicie ministrowie finansów i handlu, obaj powinni ustąpić. Takie przemiany osób nie naruszają systemu, odbyły się one już niejednokrotnie w gabinecie hr. Taaffego, więc i p. Tisza nie cofnie się przed niemi, a to z dwóch względów: na własne stronnictwo i na interesa państwa. Gdyby wybory w Węgrzech odbywały się wśród zawieszenia ugody, gdyby opozycja mogła na porządek wprowadzić kwestję zerwania unji cłowej, unję osobistą itp., byłby to galimatjasz mogący obalić p. Tiszę, a dla państwa niebezpieczny.

Tak się przedstawia dalszy obrót spraw ugodowych, które zatem pozostać mają w zawieszeniu, aż przesilenie w Peszcie załatwione zostanie. Czy p. Tisza atoli nie wymyśli znowu co innego, żeby umyć ręce, a punkt ciężkości kłopotu odrzucić do Wiednia — o tem przesądzać nie chcę.

Rokowania z Rumunją posunęły się znacznie naprzód. Austrja ofiaruje Rumunji konwencję co do bydła, a co do ceł rolniczych te same warunki, jakie ma Serbja, zatem od żyta, jęczmienia, owsa, kukurudzy 25 c., od pszenicy i ziarn strączkowych 50 c. Przywóz wołów i świń ma być poddany pod warunki weterynarsko-policyjne i pod cłową opłatę. Nadzoru stanu sanitarnego nad bydłem w Rumunji przez międzynarodową komisję, już się Austrja nie domaga. Rumunja widzi to już, że musi dawać wszelkie gwarancje dla bezpieczeństwa stanu bydła w Austrji, Austrja natomiast czyni znaczne ustępstwa co do ceł przemysłowych. W zamian za to musi eksport austr. wyrobów przemysłowych doznać ułatwień, owej t. z. meistbegünstigung.

W uzupełnieniu sprawozdania o konferencji kolejowej względem taryf dla nafty należy jeszcze dodać: szło głównie o to, żeby koleje galicyjskie zrównoważyły taryfy dla rosyjskiej i dla galicyjskiej nafty, coby wyszło na korzyść naszej. Transport od wagonu i kilometra rosyjskiej nafty wynosi obecnie 10 c., a dla galicyjskiej 14. Reprezentanci kolei państwowych i Karola Ludwika oświadczyli zaraz gotowość wyrównania taryf; zastępca kolei północnej wziął rzecz ad referendum. Te koleje zdaje się wkrótce na redukcję się zgodzą, konferencja będzie mieć zatem dobry skutek. Lecz mimo to korzyść dla krajowej produkcji będzie nader ograniczona; redukcja taryf o tyle nie dotknie importu rosyjskiej nafty, że odbywa on się morzem. Transport z Batum via Fiume lub Tryjest do Wiednia wynosi od wagonu 136 zł. czyli 1·36 c. na c. metr. taniej, niż transport lądowy na Warszawę lub Podwołoczyska. Więc obrona za pomocą taryf wystarczyć nie może.

Bardzo trafny obraz długów Galicji to jest krajowych, przynosi *Presse* — który też, lubo rzecz ta dla nas jest lub powinna być znaną, warto powtórzyć.

Artykuł zwraca się przeciw oskarżeniom, że autonomja kraj obdłużyła i kredyt jego wyczerpała. Otóż stan rzeczywisty długów krajowych — według sprawozdania komisji sejmowej jest z końcem roku 1885 następujący: Cały dług wynosi 6,000.000 zł., w tem 1 miljon kapitał zakładowy banku krajowego, 1 miljon przyczynek do budowy kolei transwersalnej, półtora miljona na meljoracje, drogi, subwencje przemysłowe — więc po 25 latach autonomji pozostanie zaledwo 3 miljony długu na 6 miljonów mieszkańców, a 10 miljonów rocznej sumy podatków. Stan ten nierównie jest lepszy, jak innych krajów.

Wskutek lekceważenia kraju przez kolej północną, a wskutek *własnego niedbalstwa kraju,* otrzymała budowę linji circumwalacyjnej w Krakowie wiedeńska firma. Tożsamo stanie się z dostawą żelaznych mostów dla tej linji. *Nasze towarzystwa techniczne nie dopełniły w tej mierze swojego obowiązku*, również jak Izby handlowe, które powinny były domagać się ogłoszenia konkursów w kraju i inicjować złożenie przedsiębiorstw odpowiednich. Kolej północna gospodaruje jak za dawnych czasów, nikt, zgoła nikt nie miesza się do jej działania, lubo rządowi pełna ingerencja przysługuje, lubo w radzie zawiadowczej p. Smarzewski zasiada. Lecz odpowiedzialność za pozbawianie kraju zarobku spada na sam kraj, skory nikt o nic się nie stara, mimo, że *Przegląd* tylokrotnie nawoływał.

Subwencje dla teatrów.

Donieśliśmy wczoraj, że komisja budżetowa uchwaliła wstawić do budżetu subwencje dla teatrów polskich w Krakowie i we Lwowie. Podajemy tedy dzisiaj motywa tych uchwał. Co się tyczy teatru w Krakowie, to komisja tak powiada: — „Z uwagi, iż według sprawozdania komitetu artystycznego przez Wydział krajowy do nadzorowania teatru w Krakowie delegowanego za czas od 1 czerwca do końca listopada 1886 Dyrekcja teatru dołożyła wszelkich starań, aby teatr podnieść, uszlachetniła i urozmaiciła repertuar, wzmocniła personal przez przyjęcie kilku utalentowanych artystów, postarała się o nowe dekoracje, a przedstawienie niemal każde jeżeli nawet nie odpowiada wszelkim wymaganiom artystycznym, nosi piętno staranności i chwalebnych usiłowań, komisja budżetowa wnosi na: „Teatr polski w Krakowie 8000 zł. do rozporządzalności Wydziału krajowego.“

Co się zaś tyczy teatru polskiego i opery polskiej we Lwowie, to sprawozdanie komisji tak opiewa: „W zeszłym roku powziął jak wiadomo Sejm uchwałę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby zawiadomił Reprezentację m. Lwowa, iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencję krajową tylko pod tym warunkiem i w tej samej wysokości, jaką na ten cel Reprezentacja m. Lwowa przeznaczyć zechce. Otóż komisja budżetowa w tegorocznem sprawozdaniu podnosi, że myślą przewodnią zeszłorocznej uchwały sejmowej było nie chęć zmniejszenia subwencji krajowej, a tem samem uzyskania w tej pozycji pewnych oszczędności, lecz przeciwnie zwrócenie uwagi Reprezentacji miasta Lwowa, iż jest jej obowiązkiem wspólnie z Reprezentacją kraju przyczynić się do rozwoju i podniesienia opery polskiej, a zarazem przysparzające dyrekcji opery znaczniejszą subwencję, módz żądać pomyślniejszych niż dotąd rezultatów subwencji. Reprezentacja m. Lwowa nie uchwaliła wprawdzie subwencji w tej wysokości, jaką dotąd Sejm dla opery preliminował, to jest 10,000 zł., oświadczyła jednak gotowość do płacenia subwencji w kwocie 5000 zł. począwszy od roku 1887. Komisja podnosi, że cel zeszłoroczną uchwałą zamierzony został osiągnięty, a Reprezentacja m. Lwowa uznała zasadę przez Sejm w roku zeszłym wypowiedzianą, iż jest jej obowiązkiem przyczyniać się do podniesienia opery we Lwowie. Komisja podnosi zarazem, że Reprezentacja m. Lwowa podjąwszy kroki dla rozpoczęcia w najbliższej przyszłości budowy teatru polskiego we Lwowie, dała tem samem najlepszy dowód dbałości o los teatru polskiego i chęci ponoszenia na ten cel znacznych ofiar — Wobec tego stanu rzeczy komisja budżetowa sądzi, iż Sejm mając możność uchwaleniem subwencji w dotychczasowej wysokości przysporzyć operze polskiej subwencję o 5000 zł. wyższą, zechce na rok 1887 przyznać teatrowi polskiemu we Lwowie na dramat i operę subwencję w dotychczasowej wysokości, tj. 20,000 zł. do rozporządzalności Wydziału krajowego z zastrzeżeniem, iż wypłacenie subwencji zależeć ma od stwierdzenia przez rzeczoznawców, iż wykonanie opery podczas 30 wieczorów odpowiadać będzie wymaganiom artystycznym.

Zdaniem komisji stan opery polskiej w roku zeszłym z wyjątkiem kilku gościnnych występów pierwszorzędnych artystów, wypłacenia subwencji w całości nie usprawiedliwił.

Komisja artystyczna w sprawozdaniu swem stwierdza, iż personal wiele pozostawił do życzenia, posługiwano się albo początkującymi śpiewakami bez szkoły, albo emerytami bez głosu. Chóry straciły wiele z dawnej siły, orkiestra już dawniej nie silna, jeszcze więcej osłabła. Komisja artystyczna podnosząc z uznaniem przedstawienia, w których brali udział Kochańska, Mierzwiński, dodaje, iż nie wszystkie przedstawienia innych oper odpowiadały nawet skromnym wymaganiom artystycznym.

W konkluzji oświadcza wprawdzie komitet, iż dyrekcja opery zasłużyła na wypłatę subwencji, *konkluzja ta jednak zostaje w rażącej sprzeczności z całem sprawozdaniem.*

Komisja budżetowa wypowiada życzenie, by Wydział krajowy zażądał od komisji artystycznej sprawozdań kwartalnych, któreby dawały możność Wydziałowi krajowemu czynienia dyrekcji teatru uwag, dawania wskazówek, lub stawiania warunków, od spełnienia których zależeć będzie wypłata subwencji. Jest rzeczą Wydziału krajowego rozważyć, czy nie należałoby obecnej komisji artystycznej liczebnie wzmocnić przez mianowanie nowych członków lub zastępców.

Wydział krajowy ma przez odmówienie wypłaty subwencji w całości lub części, przez odroczenie wypłaty aż do spełnienia pewnych warunków dostateczną sposobność wywierania na dyrekcję stanowczego wpływu w tym kierunku, by cel subwencji w granicach możliwości osiągnięty został.

Co do dramatu i komedji zwraca komisja budżetowa uwagę Wydziału krajowego, iż jakkolwiek jest rzeczą zupełnie naturalną, że przedsiębiorstwo teatralne jako przedsiębiorstwo przedstawia przedewszystkiem takie utwory, które mu powodzenie materjalne zapewniają, *to jednak jest właśnie celem subwencji, by umożliwić pielęgnowanie także i tego działu literatury dramatycznej, który choć tłumów do teatru nie ściąga, daje jednak teatrowi cechę czynnika dodatniego w rozwoju narodowym i cywilizacyjnym kraju.* Szczególną należy zwrócić uwagę na przedstawienia niedzielne w tej myśli, by one stanowiły dla klas uboższych i pracujących, a w tym dniu powszechnie do teatru uczęszczających, pokarm zdrowy i uszlachetniający.

Nakoniec komisja wypowiada życzenie, by sprawozdania komisji artystycznej i uwagi lub wskazówki, jakie Wydział krajowy dyrekcji teatru uczynić uzna za stosowne, były przedmiotem albo osobnego sprawozdania Wydziału krajowego albo były w całości zamieszczane w sprawozdaniach z czynności Wydziału krajowego.

Z Krakowa

14 stycznia.

(?) Kiedy wyjedzie stąd garstka posłów i ludzi wybitnych do Lwowa, słabnie ruch, słabnie życie w dziedzinie czy spraw miejskich, czy ogólniejszego krajowego znaczenia, tak, że dla piszącego z Krakowa nastaje w epoce Sejmu chwilowa pora ogórkowa. Przecież ta pora ma swoję dobrą stronę, pozwala bowiem na poświęcenie listu o wiele przyjemniejszym sprawom, niż polityczne i autonomiczne, bo wiadomościom z dziedziny literatury i innym szlachetnym, a coraz rzadszym dziś objawom społecznym.

Niedawne to czasy, kiedy w Krakowie bankrutowały księgarnie, kiedy tylko z książek nadsyłanych do Krakowa znaliśmy potężne firmy księgarskie, czy w Warszawie, czy Poznaniu, czy Lwowie. Kraków, owa siedziba nauk, nie mógł poszczycić się taką firmą księgarską, choć miał wszelkie po temu warunki. Wprawdzie warszawska firma „Gebethner i Wolff“ założyła tu swoję filję, wprawdzie w tutejszej drukarni Anczyca odbijała wiele ze swych wydawnictw, wprawdzie i ona korzystała z tutejszych sił pisarskich—była to przecież zawsze tylko filja wielkiego przedsiębiorstwa, kierowanego z Warszawy, a więc nie ognisko, w któremby się skupiały ze względu na kraj nasz interesa literatury, pisarzy i czytającej publiczności. Z pewną ciekawością więc słuchano tu niedawno nowiny, że zakłada się w Krakowie księgarnia pod firmą J. K. Żupański i K. J. Heumann, że właścicielem tej księgarni będzie p. Konstanty Józef Heumann i że związany on jest z poważną firmą Żupańskiego w ten sposób, iż nakłady jednej księgarni popierane będą przez drugą, że więc skombinowaną akcją firmy te będą torowały drogi dla rozwoju literatury.— O tych nakładach, o wydawnictwach, zamierzonych przez nową księgarnię słuchano z niedowierzaniem, tem więcej, że szerzyły się i szerzą skargi na ciężkie czasy.

Po krótkiem wszakże czasie przekonał pan Heumann pessymistów największych, co może praca i umysł prawdziwie rzutki w takich sprawach. Księgarnia ta znalazła niebawem i zaufanie, śmiało rzec można, powszechne. Jej powierzyła Akademja Umiejętności, a właściwie sekretarz Akademji, hr. Stanisław Tarnowski, na skład główny swoje najnowsze dzieło, p. tyt. „Pisarze polityczni XVI wieku“; jej nie wahają się oddać prac swoich najpierwsi z naszych pisarzy. Zdumieni patrzymy i czytamy, jak w krótkich terminach księgarnia ta wydaje jedno dzieło po drugiem, a jak umie rozłożyć swoje wydawnictwa, że z każdej niwy literatury zrywa co chwila inny piękny kwiat i składa go czytającej publiczności.

Nim dotknę tych wydawnictw, zaznaczę najpierw, iż dziś właśnie wydała ta księgarnia pierwszy zeszyt perjodycznego wydawnictwa, które nosić będzie tytuł: *Nowa Bibljoteka uniwersalna arcydzieł literatury polskiej.* Zeszyty takie, z których każdy obejmować będzie 10 arkuszy druku, wychodzić będą co miesiąc. Jakie arcydzieła mieścić będą, o tem dowiadujemy się już z treści pierwszego zeszytu, która jest następująca: Karol Szajnocha: *Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka*; Bodzantowicz (K. Suffczyński): *Zawsze oni*; Dante: *Boska Komedja*, w znakomitym przekładzie Antoniego Stanisławskiego. Ta treść świadczy wybornie o zamierzonem wydawnictwie, dla dorastających pokoleń i dla ludzi, umiejących cenić dzieła prawdziwych talentów. A cóż to zresztą za rozkosz, za biesiada artystyczna: Szajnocha obok Suffczyńskiego; wspaniałe obrazy czasów Bolesławowskich, Łokietka, obok obrazów z czasów Kościuszki i legjonów. Wydawnictwo to jest tak drukowanem, iż gdy zbierze się całość, każde arcydzieło tworzyć może dla siebie osobno oprawną książkę. A takich rzeczy, jak „Zawsze oni“ i „Boska Komedja“ nie każdy może dobić się na własność z powodu bardzo wysokich cen. W *Bibljotece* dzieła te będą kosztować bajecznie tanio, gdy się zważy, że powieść Suffczyńskiego, kosztująca obecnie 54 zł., będzie można mieć za 1 zł. 50 ct. Dzieła tego rodzaju w naszem nieszczęśliwem położeniu powinny znaleść się pod każdą strzechą, niemi bowiem krzepi się duch i serce narodu. Prenumerata roczna *Bibljoteki* kosztuje na prowincji 4 zł. 60 ct.

Z innych wydawnictw księgarni J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna wymieniam jeszcze inne nader cenne. Pierwszeństwo należy się niezawodnie „Studjom i szkicom z dziejów literatury polskiej“, skreślonym przez Piotra Chmielowskiego. Serja pierwsza obejmuje: Artyści i artyzm — Sobótka — Ostatnie lata życia Jana Kochanowskiego — Zapomniany poemat Wacława Potockiego — Epopeja z czasów saskich — Charakterystyka Ignacego Krasickiego. Serja druga: Pogląd na poezję polską w pierwszej połowie XIX. stulecia — Kazimierz Brodziński — Ballady Tomasza Zana — Juljusz Słowacki towiańczykiem — Korespondencja Zygmunta Krasińskiego — Józef Bohdan Zaleski.

Drugie dzieło Piotra Chmielowskiego, wydane przez tęż księgarnię, nosi tytuł: „Nasi powieściopisarze. Zarysy literackie: Józef Ignacy Kraszewski — Michał Czajkowski - Henryk hr. Rzewuski — Zygmunt Kaczkowski — Jan Zacharjasiewicz — Teodor Tomasz Jeż — Henryk Sienkiewicz.

Niepodobna wdawać się doraźnie w ocenę tych dzieł, gdy każde z nich wymaga głębszego rozpatrzenia i zastanowienia się. Nie jest też mojem zadaniem taka krytyka, ani mam do niej pretensję, pragnę bowiem jedynie zwrócić uwagę na to, że księgarnie nasze i pisarze pełnią poważnie swoje zadanie, z ciężkiemi nieraz ofiarami, a zachowanie się społeczeństwa naszego wobec tego ruchu świetnie scharakteryzował Ludwik Dębicki w jednym z feljetonów *Czasu:*

„Na Litwie i na Wołyniu, a poniekąd i w Kongresówce nie masz szlacheckiego dworku, gdzieby obok apteczki z lekarstwami, nie było bibljoteki domowej, od której klucz wraz z kluczem od apteczki w rękach pani lub córki domu. U nas żył przed laty w Sandeckiem szlachcic starej daty, który kupował książki historyczne, podróże i powieści — inny mieszkał gdzieś koło Gdowa i lubił stare wino i stare druki — ale obaj zmarli już przeszło lat dwadzieścia. Odtąd książka nowa dostaje się szczęśliwym trafem, bo czasy coraz cięższe, a książki polskie drogie. Czy droższe od zagranicznych, które zawsze znajdują dość amatorów, zwłaszcza w dziale belletrystyki francuskiej, najbardziej podejrzanego gatunku i stempla — to jeszcze pytanie? A zresztą dlaczego książki polskie drogie? oto z tej prostej przyczyny, że jeśli która niecenzuralna iść nie może za kordon, nakładzca musi tak wydatnie obliczyć, aby kilkadziesiąt egzemplarzy, umieszczonych u stałych swoich odbiorców, pokryły koszta nakładu, reszta idzie na magazyn *ad feliciora tempora* — autorowi zaś pozostaje w całym zysku zbiór recenzyj i krytyk.“

Może te słów kilka przyniosą dobry rezultat, może przypomną niejednemu, jak świętym jest obowiązek popierania literatury ojczystej, a unikania zatrutych owoców obcego importu. Jeśli te słów kilka nawrócą choćby garść grzeszników, wyjdzie to na wspólny nasz pożytek.

Z belletrystycznych wydawnictw księgarni krakowskiej zapisać jeszcze należy Nowelle Bałuckiego. Prawdziwą perełką, że użyję tego oklepanego porównania, jest w zbiorze nowelka p. t. „Głowa swoje, serce swoje.“ Co za wdzięczny w niej rysunek, jaka zręczność i poezja w obrazowaniu, jakie świetne przeprowadzenie charakterów. Co najważniejsza, wolną jest ta nowelka od przymieszki politycznej tendencji, a to o innych pracach tego autora nie zawsze da się powiedzieć. Zajmujące też są nowelle baronowej Hagen. Jest na pułkach tej księgarni książka Józefa Chociszewskiego p. t. „Dzieje porozbiorowe Polski.“ Dobra to rzecz dla młodzieży, dla średnich warstw narodu, streszczająca w sobie nieszczęśliwe nasze dzieje porozbiorowe, prace i usiłowania wybitnych ludzi, i budzące opowiedzeniem tych dziejów, samą siłą faktów, tem gorętszą miłość nieszczęśliwej Ojczyzny. Niemniej godnemi zapisania są: Bossueta „Listy do Panny... w Metzu, pisane w r. 1662.“

Ale czas już wyprowadzić czytelnika z pomiędzy tego stosu książek i zapisać, że jutro w teatrze nasym danem będzie przedstawienie na dochód p. Lubicza, znanego wam dobrze we Lwowie, obecnie kierownika artystycznego naszej sceny. Na benefis swój wybrał p. Lubicz komedję Zalewskiego p. t. „Nasi zięciowie“. Acz krótko bawi p. Lubicz na naszej scenie, położył już przecież niepospolite zasługi. Za długi wszakże byłby ten list, gdybym, jak należy, chciał obszerniej dotknąć tak ważnej, jak teatr instytucji, godzi się jej poświęcić osobne sumienne, a bezstronne uwagi, a w nich znajdzie się i dla p. Lubicza miejsce poczesne, bo na takie sobie u nas zasługuje.

Panie nasze, zajmujące się podniesieniem przemysłu i rękodzieł w kraju, zbiorą się w tych dniach, by akcję wprowadzić w życie. O ile wiem, nie odmówi im rady dr. Mikołaj Zyblikiewicz, a to jest najlepszą gwarancją, że sprawa i myśl tak szlachetna pójdą właściwemi tory.

Powstaje też u nas bardzo pożyteczna instytucja na dzisiejsze smutne i złe czasy, bo zakład Marji, mający na celu przyjmowanie i wychowanie biednych dziewcząt. Oto wyjątek z ustaw tego zakładu:

Zakłady Marji, istniejące obecnie: w Wiedniu, w Pradze, w Bernie, w Peszcie, w Opawie, w Serajewie i w Krakowie, mają na celu wychowanie sierot i ubogich dziewcząt. Sieroty i ubogie dziewczęta otrzymują w tychże zakładach całe utrzymanie i pobierają odpowiednie przyszłemu ich zawodowi zupełnie bezpłatne wykształcenie. Zakład przyjmuje również ubogie służące, bez różnicy narodowości, na mieszkanie, udziela im w czasie, gdy są bez służby, odpowiedniego przytułku i daje im bezpłatne utrzymanie. Tu w zakładzie dostają stosowne i odpowiednie swym siłom i zdolnościom zajęcie, zdrowy i dostateczny wikt, mianowicie: śniadanie, obiad i wieczerzę; czystą i porządną pościel, słowem wszystko, czego potrzeby ciała i duszy wymagają.

Dziewczęta, które pragną być w zakładzie mają się wykazać swojemi świadectwami ze służby, lub jeżeli dotąd w żadnej służbie nie były, poświadczeniem z gminy, zkąd pochodzą, lub książeczką służbową, bez tych bowiem dokumentów nie mogą być do zakładu przyjęte. Mają mieć najmniej (15) piętnaście lat, a przytem muszą być zdrowe i moralnego prowadzenia się. Jeżeli zaś które dziewczę ze zakładu pójdzie do służby, a potem służbę bez ważnej przyczyny porzuci lub z niej dla znaczniejszego przewinienia wydaloną zostanie, wówczas zakład takiej napowrót nie przyjmie.

Domy przymusowej pracy.

Jednem z najważniejszych a zarazem najtrudniejszych zadań administracji państwowej jest czujność na to, żeby w jej granicach terytorjalnych nie było wcale, albo było jak najmniej włóczęgów wszelkiego rodzaju, to jest ludzi pozbawionych środków utrzymania się lub godziwego zarobku, którzy się wałęsają po kraju ze szkodą dla porządku, moralności i bezpieczeństwa publicznego.

Ustawodawstwo nasze przedstawia trzy środki główne przeciwko włóczęgom:

1. Przymusowe odesłanie pod strażą lub bez straży do gminy przynależności, a względnie do granicy państwa, podług postanowień ustawy z 27 lipca 1871 r. (Dz. u. p. l. 88);

2. Oddanie pod dozór policyjny, jeżeli takowe wyrokiem sądowym za dopuszczalne uznanem zostało, w myśl ustawy z 10 maja 1873 r. (Dz. u. p. l. 108);

3. Zatrzymanie w Zakładzie pzzymusowej pracy w wypadkach i warunkach, określonych w tej ostatniej ustawie, jakoteż w zmieniające i uzupełniającej ją ustawie z 24 maja 1885 roku (Dz. u. p. l. 89).

Nie ma wątpliwości, że ten ostatni środek zastosowalny w wypadkach, w których nie ma nadziei, ażeby dwa poprzednie doprowadziły do celu, jest najskuteczniejszym, a najczęściej nawet jedynie skutecznym, bo doświadczenie krajów posiadających zakłady przymusowej pracy uczy że włóczęga ujęty przez czas dłuższy w karby surowej dyscypliny, wdrożony do mozolnej, każdodziennej roboty, wyuczony rzemiosła lub innej zarobkowości, uposażony w szczupły owoc tego przymusowego zarobku — wychodzi częstokroć na wolność człowiekiem zdolnym i chętnym do pracy i staje się nieszkodliwym, a nawet nieraz użytecznym członkiem społeczeństwa.

Jeszcze bardziej zadawalniające rezultaty przedstawiają w Niemczech, we Francji, w Belgji, a nawet w Austrji zakłady poprawcze dla przestępców młodocianych, którzy łatwiej niż dorośli ulegają wpływowi przełożonych, nauczycieli, a zwłaszcza duchownych, łatwiej się dają sprowadzić ze złej na dobrą drogę, a zwłaszcza łatwiej się wciągają do pracy, która zawsze niemal umoralnia i pozbawia złych narowów.

W Galicji nie ma dotąd wcale domów poprawy dla młodocianych przestępców, a jest jeden tylko dom pracy, czyli raczej niedościgły zawiązek takiego zakładu dla dorosłych, mianowicie we Lwowie, gdzie jest miejsce dla 20 korekcjonistów w domu karnym mężkim, a dla 40 do 50 korekcjonistek w domu karnym żeńskim. Wobec tak małej ilości miejsc rozporządzalnych sądy karne w Galicji wypowiadają w wyrokach swoich dopuszczalność oddania przestępcy do domu przymusowej pracy, nie w każdym wypadku, w którymby to wskazane było, lecz tylko wyjątkowo.

Niemożność użycia przeciw włóczęgom najsurowszego środka zmniejsza skuteczność łagodniejszych środków, jakie władzom administracyjnym wedle istniejących ustaw przysługują, gdyż włóczęga odstawiony do gminy przynależności, a nawet oddany pod dozór policyjny, nie waha się umknąć i rozpocząć na nowo nałogowego wałęsania się po kraju, wiedząc, że go w razie pojmania, nie paroletnia mozolna robota w domu przymusowej pracy, lecz krótkotrwała bezczynność w sądowem więzieniu czeka.

Ponieważ zaś postępowanie prawne z włóczęgą pociąga za sobą znaczne koszta, nietylko dla skarbu państwa i funduszu krajowego, ale też dla gminy, w której nastąpiło schwytanie, dla gminy będącej siedzibą sądu wyrokującego, dla gmin utrzymujących stacje szupasowe, wreszcie dla gminy, w której włóczęga posiada prawo swojszczyzny, przeto wszystkie te gminy widzą w tem źle zrozumiany interes budżetu gminnego, żeby tej złowrogiej wędrówce nie stawiać zbyt trudnych do wyminięcia przeszkód.

Tak tedy z każdym rokiem wzrasta ilość zdatnych ale niechętnych do pracy włóczęgów, którzy się wałęsają po kraju bez godziwego celu, nadużywając dobroczynności publicznej, roznosząc zaraźliwe choroby, godząc na mienie a często i na życie ludzkie. Z tych to zastępów rekrutuje się przemytnictwo, które nie mały sprawia uszczerbek w dochodach z ceł i podatków pośrednich; z tych to żywiołów tworzą się szajki oszustów, złodziei i rabusiów, które nieraz już rzuciły postrach na ludność uczciwą; w tych to szumowinach społecznych szukać należy sprawców niejednego z licznych pożarów, które w ostatnich czasach tyle wsi i miast spustoszyły; wreszcie śród tej zgrai wiecznie ruchomej a zawsze głodnej znalazłby, na wypadek wojny, każdy nieprzyjaciel szpiegów, znających kraj i gotowych do wszelkich posług za pieniądze.

Unieruchomienie tych żywiołów groźnych dla porządku publicznego, a przynajmniej uczynienie ich mniej szkodliwymi przez osadzenie bardziej niebezpiecznych jednostek w domach przymusowej pracy jest tak konieczne, a tak pilnie potrzebnem, że dalsze ociąganie się z uczynieniem zadość tej potrzebie byłoby lekceważeniem najżywotniejszych interesów państwowych i społecznych, zapoznaniem najważniejszych zadań administracji, od których się państwu cywilizowanemu dla względów budżetowych uchylić nie wolno.

Piecza o zakładanie domów przymusowej pracy i domów poprawy przypada w pierwszym rzędzie władzy państwowej w udziale; skoro bowiem, wedle § 11 ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. l. 141), ustawodawstwo w sprawach obywatelstwa i swojszczyzny, oraz w sprawach meldunkowych i paszportowych, jak niemniej też ustawodawstwo w sprawach kryminalnych i policyjnych do zakresu działania Rady państwa należy, to nie ma wątpliwości, że sprawowanie odnośnych ustaw, jakoteż tworzenie instytucyj do tego potrzebnych, jest rzeczą władzy państwowej.

Z pomienionych wyżej powodów wniosła komisja administracyjna, ażeby Sejm uchwalił rezolucję do rządu następującej treści:

„Wzywa się c. k. Rząd do założenia w Galicji w jak najkrótszym czasie zakładów przymusowej pracy i domów poprawczych“.

Tą swoją uchwałą załatwiła zarazem komisja wniosek posła Teofila Merunowicza, któremu należy się uznanie, że tę sprawę poruszył.

Sprawy sejmowe.

XI posiedzenie d. 14 stycznia 1887.

W dyskusji nad sprawą założenia krowiarni w zakładzie kulparkowskim p. Popiel, żądając utworzenia tam i rzeźni, zwrócił uwagę, że bicie wołów w własnym zarządzie, przysporzyłoby funduszowi krajowemu oszczędności około 1.000 zł., albowiem rożnica między cenami targowemi we Lwowie, a temi, które opłaca się dostawcom w rezultacie rocznym przenosi kwotę 1.000 zł. Przy tej sposobności nadmienił mówca, że usiłowania spółki rzeźników lwowskich nieizraelitów w celu pozyskania dostawy mięsa do Kulparkowa, rozbiły się o przeszkody stawiane ze strony niejakiego p. Treschera dzierżawcy myta miejskiego a zarazem dostawcy mięsa, który wyrobił sobie rodzaj monopolu na Kulparków. Ten sam dostawca dostarcza mięsa do szpitala wojskowego i do domu karnego, po cenach jednakże znacznie niższych. Mówca pragnąc założenia rzeźni w zakładzie kulparkowskim ma na celu wyzwolenie się funduszu krajowego z pod presji p. Treschera.

Sprawozdawca komisji budżetowej p. Hausner sprzeciwia się temu li ze względów formalnych. Projekt p. Popiela idzie dalej od przedłożenia Wydziału krajowego i musiałby wrócić do komisji budżetowej celem zaopinjowania.

Izba uchwaliła wnioski komisji.

Z kolei uchwala Izba bez dyskusji przedłożenia komisji budżetowej (ref. Kazimierz hr. Badeni).

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do urządzenia oddziału ocznego przy szpitalu św. Łazarza w dwóch salach w suterenach jednego z pawilonów. Oddział ten ma być otworzonym z dniem 1 lipca 1887.

2. Oddział oczny ma być oddziałem wyłącznie szpitalnym. Chorzy będą przyjmowani tylko o tyle, o ile starczy miejsca w przeznaczonych na ten cel dwóch salach.

3. Na adaptację i koszta pierwszego urządzenia oddziału wstawia się w preliminarz szpitala św. Łazarza na r. 1887 jednorazowo jako wydatek nadzwyczajny kwotę 2.590 zł.

4. Felicji Flasińskiej, wdowie po etatowym pisarzu szpitala św. Łazarza ś. p. Franciszku Flasińskim, przyznaje się w drodze łaski stałe zaopatrzenie roczne w kwocie 15) zł.

Następnie dr. Tadeusz Pilat imieniem komisji szkolnej przedkłada sprawozdanie o wniosku posła Stan. hr. Badeniego w przedmiocie zmiany ustawy z d. 25. czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.

Komisja wchodząc w motywa wnioskodawcy, proponuje do uchwały następujący projekt ustawy:

Art. I. Ustawa z d. 30 października 1880 dz. u. kr. zmieniająca § 21 ustawy z d. 25 czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych, przestają obowiązywać, a na ich miejsce wchodzą następujące postanowienia:

§ 21. Każdy powiat polityczny w każdoczesnych granicach swoich tworzy osobny okręg szkolny z osobną Radą szkolną okręgową, której siedzibą jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

Każde miasto rządzące się osobnym statutem może stanowić osobny okręg szkolny z osobną Radą szkolną okręgową.

§ 22. W skład Rady szkolnej okręgowej wchodzą:

a) Naczelnik politycznej władzy powiatowej jako przewodniczący;

b) jeden duchowny z każdego wyznania i obrządku liczącego w okręgu więcej jak tysiąc dusz; mianowanie duchownego członka Rady szkolnej okręgowej należy do wyższej władzy kościelnej, reprezentanta religji izraelickiej wybierają zwierzchności gmin wyznaniowych izraelickich w okręgu;

c) dwaj reprezentanci zawodu nauczycielskiego, z których jednego wybierze konferencja okręgowa nauczycielska ze swego grona, drugim zaś jest dyrektor seminarjum nauczycielskiego, a gdzie taki zakład nie istnieje, dyrektor jednej ze szkół średnich w okręgu szkolnym znajdujących się, a w braku takiej szkoły, nauczyciel kierujący jednej ze szkół ludowych w okręgu, przez Radę szkolną krajową wyznaczony;

d) dwaj delegaci Rady powiatowej;

e) inspektor szkolny okręgowy.

Zastępcę przewodniczącego wybiera Rada szkolna okręgowa ze swego grona bezwzględną większością głosów.

§ 31. Dla każdego okręgu szkolnego mianuje Minister wyznań i oświaty, na podstawie terna przez Radę szkolną krajową przedłożonego, osobnego inspektora okręgowego. Wyjątkowo wszakże, zanim to postanowienie będzie mogło w całym kraju wejść w życie, może być inspektorowi przydzielony jeszcze jeden sąsiedni okręg. Inspektorowie mają być powołani na ten urząd zazwyczaj z grona nauczycieli.

§ 37. W imieniu Rady szkolnej okręgowej załatwiać będzie bieżące czynności Wydział wykonawczy, do którego należą:

a) Przewodniczący Rady szkolnej okręgowej;

b) jego zastępca;

c) inspektor szkolny okręgowy, a w razie nieobecności tegoż, członek Rady szkolnej okręgowej w siedzibie tejże Rady zamieszkały, a przez nią w miarę możności z pomiędzy reprezentantów zawodu nauczycielskiego (§ 22 lit. *c)*, przeznaczony po tej funkcji.

Nieobecność któregobądź z członków Wydziału wykonawczego wymienionych pod *b)* i *c)*, o ile nie była spowodowana wina przewodniczącego, nie wstrzymuje czynności tegoż Wydziału.

§ 38. Prezes i członkowie Rady szkolnej okręgowej mają prawo zwiedzać osobiście szkoły ludowe swojego okręgu, duchowni członkowie jednak tylko szkoły służące dzieciom ich wyznania lub obrządku.

Mogą oni z poczynionych spostrzeżeń swoich zdawać sprawę swoim mocodawcom, nie mają atoli prawa udzielać ich bezpośrednio nauczycielom.

Art. IV. Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

W dyskusji ogólnej zabiera głos JE. Namiestnik:

Wnioski o zmianę ustawy szkolnej, dążącą do pomnożenia liczby inspektorów szkolnych, nie zastają rządu nieprzygotowanym. Rząd uważa umiejętny i dostateczny nadzór szkolny, wykonywany przez inspektorów, za jeden z najgłówniejszych warunków rozwoju szkolnictwa. P. minister oświaty z własnej inicjatywy podjął sprawę pomnożenia inspektoratów w kraju naszym, wnioski odnośne są już w opracowaniu, i o ile na to stosunki skarbu państwa pozwolą, rzecz wejdzie w wykonanie.

P. Stanisław hr. Badeni jako wnioskodawca wyraża żywe zadowolnienie z powodu oświadczenia JE. Namiestnika o inicjatywie rządowej, która zapewne i na innych polach w równy sposób się objawi.

Co do specjalnej uwagi JE. Namiestnika, odnośnie do § 31 proponowanej noweli, zgadza się mówca na zapatrywanie Rządu, iż trudnem byłoby dla Rządu, a na razie wcale niewskazanem ustanowienie inspektora w każdym okręgu szkolnym. Są w kraju — niestety — powiaty, gdzie nie ma dostatecznej ilości szkół, są także, gdzie jest ich zaledwie ośm. Z tego względu mówca nie odstępując wcale od zasady, a nie pragnąc z drugiej strony zbyt absolutnego jej przeprowadzenia, proponuje opuszczenie w drugim okresie § 31 słów „Wyjątkowo wszakże.“

Przewodniczący komisji szkolnej dr. Majer oświadcza, iż komisja przyjmuje tę poprawkę.

Izba uchwala następnie w dyskusji specjalnej § 21, 22, i § 31 proponowanej noweli, z poprawką p. hr. Badeniego.

Przy § 37 oświadcza się JE. Namiestnik przeciw ustanowieniu Wydziału wykonawczego. Postanowienie § 37 jest wziętem z dotychczasowej ustawy, praktyka jednak okazuje, że taki Wydział wykonawczy bardzo mało ma czynności z rozlicznych powodów, a głównie z powodu trudności zebrania się wszystkich członków. Faktycznie wszystkie ważniejsze sprawy załatwia przewodniczący Rady szkolnej okręgowej wespół z inspektorem.

Ks. Jerzy Czartoryski i dr. Pilat jako sprawozdawca przemawiają za wnioskiem komisji, który Izba uchwala.

Przy § 38 Najprzew. ks. biskup Solecki pragnął usunąć możliwe błędne interpretacje postanowienia co do wizytowania szkół przez duchownych i uczynił poprawkę, ażeby tekst od słów „duchowni członkowie“ brzmiał:

„duchowni członkowie jednak tylko te szkoły publiczne, do których uczęszczają dzieci ich wyznania lub obrządku.“

W podobnym duchu wniósł poprawkę dr. Zoll.

P. ks. Sawa z uwagi, że duchowni członkowie nie mają prawa udzielać uwag nauczycielom — radby opuścić dotyczące postanowienia.

Po przemówieniu sprawozdawcy i p. hr. Badeniego Izba uchwala § 38 według wniosku komisji.

Dodatkowo uchwalono rezolucję:

Sejm wzywa Rząd, ażeby w drodze właściwej przeprowadził stabilizację posad inspektorów okręgowych.

Przez uchwalenie powyższej ustawy załatwione są petycje:

do l. 107 wydziału powiatowego w Buczaczu w sprawie przeniesienia rady szkolnej okręgowej do Buczacza — i do l. 205 wydziału powiatowego w Nowym Targu w sprawie przeniesienia rady szkolnej okr. z Myślenic do Nowego Targu.

Z kolei przedkłada p. Struszkiewicz Sprawozdanie gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kr. o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Izba uwalnia sprawozdawcę od czytania referatu i uchwala bez dyskusji:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 12 listopada 1886 l. 66,385 o krajowych niższych szkołach rolniczych.

II. Sejm poleca Wydziałowi kraj. rozpisanie konkursu na napisanie odpowiednich dla niższych szkół rolniczych podręczników naukowych i przeznacza na ten cel w budżecie krajowym na r. 1887 kwotę 500 zł.

III. Sejm poleca Wydziałowi kraj., by na podręczniki naukowe dla szkół niższych rolniczych postarał się u W. ck. Rządu o odpowiednią subwencję ze skarbu państwa.

O wniosku p. Grossa w przedmiocie komasacji gruntów referuje imieniem komisji dla spraw gospodarstwa krajowego wnioskodawca. Uwolniony od czytania referatu przedkłada następujący wniosek:

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem uznaje potrzebę rychłego wejścia w wykonanie ustaw o komasacji gruntów, dzieleniu gruntów wspólnych i o oczyszczeniu lasów od gruntów cudzych i poleca Wydziałowi krajowemu, aby w tym celu dalsze poczynił kroki w myśl reskryptów c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 27-go grudnia r. 1883 l. 16,277 i z dnia 27-go sierpnia 1886 r. l. 6864 — oraz aby potrzebne dla rozwoju tej sprawy wnioski przedstawił Sejmowi na najbliższej sesji.

Izba uchwala bez dyskusji.

Z kolei na podstawie sprawozdania komisji prawniczej (referent dr. Weigel) uchwalono bez rozprawy:

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księztwem Krakowskiem oświadcza się w myśl § 2 ustawy z dnia 11 czerwca 1868 r. (Dz. u. p. Nr. 59) za wyłączeniem gminy Kijowiec z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie, a przydzieleniem jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żydaczowie.

15 punkt porządku dziennego w przedmiocie siedziby przyszłego Sądu obwodowego w Zaleszczykach na żądanie kilku posłów usunął Marszałek z porządku, poczem referował Roger hrabia Wentworth Łubieński imieniem komisji górniczej o wniosku p. Weigla dotyczącym importu falsyfikatów naftowych i przepisów wykonawczych.

Marszałek przedstawił Izbie radzcę Namiestnictwa p. Geistlenera, który miał ewentualnie w razie dyskusji udzielić Sejmowi pewnych wyjaśnień ze strony rządu. Do dyskusji nie przyszło jednak.

Izba uwolniwszy sprawozdawcę od czytania, uchwaliła bez rozprawy wniosek komisji tej osnowy:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby (dopóki ustawa cłowa z roku 1882 obowiązuje) przestrzegał najsurowiej zasady niedopuszczania przemytnictwa, i w następstwie tego, żeby wydał najściślejsze przepisy wykonawcze celem wykluczenia wprowadzenia pod jakimkolwiek pozorem lub formą sztucznie zabarwionych olejów skalnych za niższem cłem wchodowem dla surowca przeznaczonem, z jawną szkodą przemysłu krajowego, a nawet skarbu państwa.“

Tenże sprawozdawca wnosi imieniem komisji górniczej rezolucję załatwiającą petycję właścicieli kopalń i robotników w przemyśle naftowym zajętych. Rezolucja zawiera wezwanie do c. k. rządu, ażeby zapobiegł wprowadzaniu falsyfikatów naftowych. Uchwalono bez dyskusji.

Imieniem komisji petycyjnej zdał p. ks. Kopyciński sprawę o petycji towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie w sprawie otwarcia w godzinach wieczornych czytelni w Bibljotece im. Ossolińskich, oraz o petycji Jana Chwaliboga, który utracił w powstaniu z r. 1863 prawą rękę i prosi o jakąś subwencję albo też o posadę w Wydziale krajowym lub w Banku krajowym.

Izba uchwala bez dyskusji przekazanie obu petycyj Wydziałowi krajowemu, pierwszą do zbadania, drugą do uwzględnienia.

O godz. 2 min. 40 zamyka Marszałek posiedzenie.

Wydział krajowy preliminował wydatki na kurs gorzelnictwa w Dublanach na rok 1887 w kwocie 1795 zł., tj. o 80 zł. więcej niż w r. 1886, którato nadwyżka ma być użytą na wykłady o aparatach gorzelniczych i urządzeniu gorzelń. Komisja budżetowa wykreśliła jednak tę nadwyżkę, albowiem zdaniem jej niepodobna przypuścić, aby przy dotychczasowych wykładach o gorzelnictwie w ogólności, tudzież o maszynach i kotłach pomijano zupełnie aparaty gorzelnicze i aby ten wykład miał stanowić osobny dział nauki. W ten sposób wynosi wydatek na kurs gorzelnictwa 1715 zł., z czego 1000 zł. pokrywa skarb państwa, 240 zł. opłaty uczniów, a resztę 555 zł. fundusz krajowy.

Komisja budżetowa przyczynia się częściowo do prośby Feliksy Flasińskiej, wdowy po etatowym pisarzu w szpitalu św. Łazarza w Krakowie Franciszku Flasińskim, o przyznanie jej płacy wdowiej. — Zmarły służył jako pisarz lat 11 miesięcy 8, z tego lat 7 miesięcy 5 był pisarzem etatowym. Z tego powodu nie przyznała komisja budżetowa petentce pensji wdowiej za cały czas służby w kwocie 233 zł. 33 ct., lecz tylko stałe zaopatrzenie w drodze łaski o rocznych 150 zł.

Koszta utrzymania wyższej szkoły rolniczej w Dublanach wynoszą według preliminarza komisji budżetowej 36.009 zł., tj. o 3119 zł. więcej niż w roku 1886, a o 3003 zł. mniej niż preliminował Wydział krajowy. — Ogólne dochody mają wynosić 14.894 zł.; okazuje się przeto niedobór 21.115 zł. do pokrycia z funduszów krajowych. Powodami wzrostu wydatków są: udzielenie prof. Podlewskiemu dodatku osobistego 300 zł., obsadzenie posady drugiego adjunkta z płacą 600 zł., zwiększone koszta utrzymania i asekuracji budynków, sprawienie nowych sprzętów dla nowego gmachu i powiększenie zbiorów muzealnych.

Z cyfr preliminowanych przez Wydział krajowy zredukowała komisja budżetowa: wydatek na sprzęty i ruchomości z 1800 zł. na 600 zł., na przedmioty muzeum fizykalnego z 500 zł. na 300 zł., wykreśliła 300 zł. na modele pługa parowego, albowiem istnieją bardzo dokładne rysunki tego przyrządu, i kwotę 160 zł. na zakupno modeli przyrządu drutowego dla chmielu; zdaniem bowiem komisji korzystniejszem byłoby założyć w Dublanach chmielarnię i przeprowadzić praktycznie naukę uprawy i rozpinania chmielu. Rubrykę dochodów postanowiła komisja zwiększyć o 500 zł. i uzyskać tę kwotę przez powiększenie czesnego na roku trzecim z 25 zł. na 50 zł. — Wkońcu wniosła komisja rezolucję do rządu o zwiększenie dotacji dla tej szkoły.

Wydatki na szkołę parobków w Dublanach wynoszą 12.104 zł., dochody 2988 zł., niedobór 9296 zł.

Na uwagę zasługuje fakt, że w szkole tej posada nauczyciela fachowego jest i będzie nateraz i nadal nieobsadzona z powodu braku odpowiedniego kandydata.

Preliminarz folwarku dublańskiego, wypracowany przez Wydział krajowy, zgodny jest z preliminarzem komisji budżetowej i wykazuje wydatków 17.224 zł., dochodów zaś 17.560 zł., a więc nadwyżkę dochodów w sumie 336 zł.

Wydatki na niższą kraj. szkołę rolniczą w Horodence mają wynosić zł. 9656 tj. o 1600 zł. więcej niż w roku poprzednim, albowiem liczba uczniów wzrosła z 20 na 30. Dochody miały przynieść 3210 zł., komisja budżetowa dodała jednak tutaj rubrykę „zarobek 30 uczniów po 12 zł. rocznie — zł. 360“, w ten sposób suma dochodów wynosi 3570 zł.

Jeżeli bowiem niższa szkoła rolnicza ma spełnić swoje zadanie, w takim razie nie wystarczy tutaj teoretyczne i praktyczne przygotowanie do zawodu rolniczego, potrzeba także aby uczniowie wynieśli z tej szkoły przygotowanie do życia, któremu się oddać mają. Tem przygotowaniem jest w pierwszej linji zdolność i przyzwyczajenie do całodziennej pracy ręcznej w gospodarstwie wiejskiem i to były powody, które skłoniły komisję budżetową do wstawienia pomienionej rubryki dochodów, albowiem przypuszczać należy, że uczeń szkoły pracujący pod dozorem i kierownictwem ustanowionych instruktorów, będzie robotnikiem chętnie poszukiwanym.

Wydatki na szkołę niższą rolniczą w Jagielnicy wynoszą 9505 zł., dochody 4200 zł.; w Kobiernicach wydatki 9475 zł. dochody 4735 zł. W dochodach obu tych szkół wstawiła komisja budżetowa również rubrykę „zarobek uczniów.“

Koszta utrzymania szkoły średniej rolniczej w Czernichowie preliminuje komisja budżetowa na 35480 zł. tj. o 2200 zł. niżej preliminarza Wydziału krajowego, dochody na 18.600 zł. zgodnie z wnioskiem Wydziału. Wydział kraj. proponuje równocześnie kreowanie jednej nowej posady adjunkta i zastąpienie posady asystenta posadą adjunkta. Ponieważ jednak propozycja utworzenia nowej posady adjunkta spowodowana została chorobą nauczyciela fachowego p. Kruszyńskiego, ten zaś tymczasem powrócił do zdrowia i oświadczył gotowość objęcia wykładów na nowo, więc wniosek ten upada sam przez się. Obok tego wykreśliła komisja lub zredukowała kilka pozycyj w rubrykach: koszta administracji, sprzęty i ruchomości, zbiory i muzea i przykupno dzieł.

W wydatkach na szkołę ogrodniczą (3125 zł.) wykreśliła komisja budż. pozycję 150 zł. na nauczycieli pomocniczych, albowiem dla 6 uczniów tej szkoły, z których każdy rocznie kosztuje wyżej 500 zł., powinni wystarczyć stały nauczyciel, ogrodnik i najmniej 300 godzin wykładów innych nauczycieli. Dochody z tej szkoły preliminowano na 2600 zł. niedobór 525 zł.

Gmina miasta Baranów wniosła do Sejmu prośbę o utworzenie tamże nowego sądu powiatowego. Z badań Wydziału krajowego okazało się, że za przychyleniem się do powyższej petycji oświadczyło się z powiatu tarnobrzeskiego 7 gmin wiejskich i 2 obszarów dworskich a z powiatu mieleckiego tylko dwie gminy wiejskie z ogólną cyfrą 9584 mieszkańców. Tak z powodu tej szczupłej liczby, jak nie mniej z powodu, iż w owej okolicy środki komunikacyjne nie są tak złe i zaniedbane, aby zachodziła trudność znoszenia się z sądem w Tarnobrzegu — uchwaliła komisja prawnicza przejść nad tą petycją do porządku dziennego.

Taka sama uchwała zapadła co do petycji gminy miasta Żołyni w powiecie łańcuckim, albowiem za utworzeniem sądu powiatowego w tem mieście oświadczyły się tylko trzy gminy, przeciw zaś wiele gmin pobliskich i rada pow. łańcucka pomimo, iż okrąg każdego z trzech sądów tamtejszego powiatu wynosi około 40.000 mieszkańców.

Utworzenie trzeciego sądu powiatowego w okręgu starostwa kossowskiego jest konieczne. Starostwo kossowskie co do obszaru po nadwórniańskim największe, posiada bowiem tylko dwa sądy w Kossowie i w Kutach a odległość gmin na południu powiatu położonych wynosi do 80 kilometrów, tak że na odbycie tej drogi tam i napowrót potrzebują mieszkańcy tej miejscowości 5 dni czasu. Wynika z tego, iż wymiar sprawiedliwości musi być w owych stronach niedostateczny, a ludność obywając się bez interwencji sądowej, traci niewątpliwie wiele, padając ofiarą rozmaitych niebezpiecznych wyzyskiwaczy. Na siedzibę nowej władzy sądowej nadaje się najlepiej miejscowość Żabie, leżąca w południowej stronie powiatu w prawie równej odległości od gmin leżących nad Czeremoszem czarnym i białym i licząca wraz z przysiołkami do 10.000 ludności.

Za Żabiem oświadczyło się prezydjum sądu wyższego krajowego. Komisja prawnicza wniosła przeto, aby wyrazić rządowi opinję, iż utworzenie trzeciego sądu powiatowego w powiecie adm. kossowskim z siedzibą we wsi Żabie jest rzeczą wielce pożądaną.

Do sądu tego mają być przyłączone miejscowości: Żabie, Krzyworównia, Jesionów górny, Hołowy, Krasnoila, Stebne, Dołhopole, Polanki, Perechrestne, Tereskula, Jabłonica, Hryniowa i Uścieryki.

Mieszkańcy przysiołka Berbeki w powiecie kamioneckim wnieśli petycją o wyłączenie ze związku gminy Sokole i utworzenie gminy samoistnej. Przysiołek ten zawierający 39 samoistnych gospodarstw o 1958 morgach odległy jest od Sokola o jedną milę drogi idącej przez las i ma samych rzymsko katolickich mieszkańców należących do parafji w Kamionce podczas gdy Sokolanie są greckiego obrządku. Na żądane rozłączenie zgodziły się wszystkie władze i Wydział krajowy przedłożył Sejmowi odnośny projekt do ustawy.

Podobny projekt przedłożył Wydział krajowy Sejmowi co do odłączenia kolonji Unterbergen gminy Pobeżce w powiecie lwowskim a przyłączenie natomiast do gminy Weidbergen a to z powodu, że Unterbergen, mający ledwie 10 samoistnych gospodarstw i niespełna 100 mieszkańców, jest za mały do utworzenia gminy samoistnej.

W komisji szkolnej uchwalono petycje o podwyższenie płac nauczycielskich odstąpić Radzie szkolnej krajowej do zbadania i w porozumieniu z Wydziałem kraj. do uwzględnienia w tych wypadkach, w których miejscowe stosunki, a w szczególności położenie w sąsiedztwie wielkich miast przemawiają za tem, iżby nauczycielom przyjść w pomoc bądź to podwyższeniem płacy, bądź udzieleniem jednorazowej zapomogi.

W komisji zastanawiano się nad znanym wnioskiem p. Małeckiego, który jednak oświadczył, że kiedy Rusini pierwotnie wyrażali mu zadowolnienie swoje z tego wniosku, później bardzo silnie przeciw niemu występowali, dlatego on, jakkolwiek przekonany, iż sobie kraj jego wniosek przypomni, obecnie woli, aby wniosek ten w pełnej Izbie nie był traktowany.

Przy tej sposobności zgodzili się wszyscy członkowie Rady szkolnej na to, że celem pomyślnego załatwienia kwestji języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich w naszym kraju, potrzebnem jest przedewszystkiem przeprowadzenie zmiany zasadniczej ustawy państwowej o tym języku.

Na przyszłem posiedzeniu ma p. Stanisław hr. Tarnowski objawić swe zdanie co do wniosku p. Romańczuka o języku wykładowym w szkołach średnich, wniesionego przed świętami.

Komisja budżetowa uchwaliła wczoraj resztę budżetu krajowego. Pozostaje jedynie zestawienie rubryk dochodu i wydatków i uchwała finansowa.

W rubryce XVII wydatków uchwaliła komisja budżetowa: Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł. Pożyczki bezprocentowe na budowę koszar 120.000 zł. Dla księży unitów chełmskich 15.000 zł. Komitetowi kościelnemu w Stryju na odbudowanie spalonego kościoła 1000 zł.

Komitetowi wystawy krajowej w Krakowie subwencja 11.000 zł., z których 1000 zł. na urządzenie rybackiego oddziału wystawy. Suma ta ma być zwrócona w całości lub w części, o ileby zyski z wystawy przewyższały wydatki. Felicji Korosteńskiej, b. nauczycielce, roczny dar z łaski 80 zł. Córce śp. Jana Lama na ukończenie edukacji jednorazowo 500 zł. Leontynie i Joannie Sapałaczyńskim jednorazowo 100 zł. (Ref. p. Władysław ks. Sapieha).

W załatwieniu petycji profesora dr. Smolki uchwaliła komisja budżetowa przedłożyć Sejmowi następujące wnioski:

1) Sejm wyznacza przez lat 3 po 1500 zł. rocznie na prace naukowe w archiwum watykańskiem, a kwotę tę należy zamieszczać w VII rub. budżetu.

2) Zasiłek na ten cel 1500 zł. na r. 1887 wypłaci Wydział krajowy do rąk prof. dr. Smolki na utrzymanie do końca r. b, wyprawy naukowej, pracującej w archiwum watykańskiem.

3) Co do wypłaty w następnych dwóch latach zasiłku po 1500 zł. rocznie na prace naukowe w archiwum watykańskiem porozumiewać się będzie Wydział krajowy z Akademją umiejętności w Krakowie, a względnie z jej komisją historyczną.

4) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby udzielił odpowiedniej subwencji oddziałowi polskiemu przy instytucie historycznym austrjackim w archiwum watykańskiem.

List do Redakcji.

Ze wsi 30 grudnia.

W liście do Redakcji w Nr. 166 *Przeglądu* z dnia 23 lipca 1886 r. przedstawiliśmy przypadek odmówienia przez Ministerstwo skarbu dłużnikowi ulgi w opłatach skarbowych przy konwersji hypotecznej wierzytelności kasy oszczędności w drodze pożyczki przez Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie na niższy procent udzielonej. Powodem odmówienia była ta okoliczność, że zdaniem władz skarbowych, nowa pożyczka w 4% listach zastawnych udzielona, resztę skonwertowanego, wyżej oprocentowanego długu znacznie przewyższyła.

Wprawdzie ustawa z d. 11 czerwca 1881 Nr. 59 D. U. P. i rozporządzenie ministerjalne z d 22 czerwca 1881 Nr. 61 D. U. P. stanowią: że tylko w razie nieznacznego powiększenia wierzytelności na zniżenie taks przyzwolić można i że przy konwersjach, w których suma nowo zaciągnięta o 5% wierzytelność skonwertowaną przewyższa, orzeczenie co do tego zwolnienia od Ministerjum skarbu zależy, to przecież z uwagi, iż późniejsza ustawa z d. 25 maja 1883 r. Nr. 84 D. U. P., rozciągając powyżej rzeczoną ustawę z r. 1881 do konwersyj priorytetów kolei żelaznych, zastrzegła, że w razie gdy suma kapitalna, nowemi obligacjami objęta, sumę skonwertowanych obligacyj przewyższa, to uwolnieniu od taks podlega tylko ta część nowych obligacyj, która pozostałej sumie dawniejszych wyrównywa — to zdawało się być słusznem, aby i właściciel posiadłości ziemskiej długami hipotecznemi obciążonej przy konwersji małej sumki z tą samą względnością był traktowany co akcjonarjusze kolei przy konwersji miljonowych pożyczek. Dlatego też dłużnik czując się w powyższym przypadku uciążonym w tem, że mu nakazano nie od przewyżki udzielonej w drodze konwersji sumy, ale powtórnie od całej wypożyczonej kwoty, opłaty skarbowe uiścić, odwołał się do Trybunału administracyjnego. Ten jednak wniesioną skargę ze względu na przepis §§ 3 lit. *e)* i 21 ustawy z d. 22 października 1875 Nr. 36 z r. 1876 podającemu dla braku kompetencji pod dniem 14 września 1886 Nr. 2336 zwrócił, albowiem według ustawy z d. 11 czerwca 1881 Nr. 59 D. U. P. i rozporządzenia ministerjalnego z d. 22 czerwca 1881 Nr. 61 D. U. P. od nieograniczonego zdania administracji skarbu zależy, w przypadku skargą objętym, zwolnienia opłaty dozwolić lub odmówić.

W takiem położeniu rzeczy, dłużnik oczekiwał wymiaru opłaty skarbowej od całej, nową pożyczką objętej sumy. Ale jakież było jego zdziwienie, gdy w nakazie płatniczym odbiera wezwanie zapłacenia oprócz wymierzonej opłaty od deklaracji ekstabulacyjnej kasy oszczędności i skryptu nowego na rzecz Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zeznanego, uiszczenia nadto dwukrotnej takiejże opłaty, tytułem rzekomej kary za nieostęplowanie według skali dokumentów powyższych już przy ich wystawieniu. Jednocześnie tego rodzaju wezwania i dyrekcjom kasy oszczędności i Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego doręczono.

Oczywiście, iż dłużnik tak uciążony, od mylnie i wbrew powołanym wyżej ustawom wymierzonej kary, odwołał się do wyższej władzy-

skarbowej i załatwienia rekursu od trzech miesięcy oczekuje. Tymczasem władze skarbowe, bez względu na wszystkie rekursa zarządziły sekwestrację o ściągnienie opłaty skarbowej łącznie z karą, to jest o trzy razy większą kwotę niżeli się prawnie skarbowi należy i to nietylko od dłużnika, ale i od kasy oszczędności. Wprawdzie przełożona władza skarbowa zawiadomiona o tym przypadku, wstrzymanie kroków sekwestracyjnych zarządziła i dłużnik nie wątpi, że wymierzona niewłaściwie kara uchyloną zostanie, ubolewać jednak należy nad mylnem stosowaniem ustaw przy wymiarze opłat skarbowych od czynności prawniczych i stąd powstałemi niepotrzebnie pismidłami, kosztami i szykanami. Niech ten przypadek, bez dalszych uwag, posłuży za dodatek do tylokrotnych użaleń w Sejmie i po pismach publicznych, wykazujących potrzebę konieczną zaradzenia złemu. *X.*

KRONIKA.

Lwów, dnia 14 stycznia.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sulimów w powiecie żółkiewskim, zapomogi w kwocie 50 zł. na urządzenie nowo wybudowanej szkoły.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów: Emilja Mikołaja Czepielowskiego, Marjana Wolskiego we Lwowie, Antoniego Zawadzkiego w Stryju, dr. Alojzego Pobudkiewicza we Lwowie, Michała Sowińskiego w Tarnopolu i prowizorycznego koncypistę Tadeusza Bobrzyńskiego w Sanoku, oraz koncepistę Dyrekcji lasów i domen we Lwowie, Leona Ricciego prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, a praktykantów koncept. Namiestnictwa: Jana Djonizego Guklera w Rohatynie, Antoniego Grodkiego w Horodence, Józefa Stawskiego w Jaśle, Wiktora Łempickiego w Sanoku, Walentego Bielawskiego w Stryju, Antoniego Szydłowskiego w Tarnopolu, Romana Tchorznickiego przy Starostwie we Lwowie, Zygmunta Pietruskiego w Przemyślu, i Piotra Górskiego we Lwowie, — prowizorycznymi koncepistami Namiestnictwa. Przeniósł zaś komisarzy powiatowych: Sewerjna Wasilewskiego z Rudek do Drohobycza, Włodzimierza Bogackiego z Ropczyc do Rudek, Izydora Rozwadowskiego z Kałusza do starostwa we Lwowie i Marjana Nenyczkę ze Skałata do Gródka, Marjana Wolskiego ze Lwowa do Przemyśla, Antoniego Zawadzkiego ze Stryja do Kałusza, dr. Alojzego Pobudkiewicza ze Lwowa do Skałata i Michała Sowińskiego z Tarnopola do Husiatyna i przeznaczył c. k. komisarza powiatowego Leona Ricciego do służby w c. k. Starostwie w Stanisławowie.

Nadto przeniósł koncepistów Antoniego Grodkiego z Horodenki do Boszczowa, Józefa Stawskiego z Jasła do Limanowej, Walentego Bielawskiego ze Stryja do Tarnowa, Zygmunta Pietruskiego z Przemyśla do Lwowa, i dra Piotra Górskiego z Namiestnictwa do Krakowa, i praktykantów konceptowych: Franciszka Baltę z Kamionki do Liska, Piotra Hamulińskiego ze Lwowa do Kamionki, Jana Majewskiego ze Lwowa do Tarnopola i Edmunda Gustawa Stanisławskiego ze Lwowa do Stanisławowa.

Nauczyciel młodszy przy seminarjum nauczycielskiem w Tarnopolu, Franciszek Szafran został mianowany okręgowym inspektorem szkolnym w Przemyślu.

Doktorat. P. Józef Grucka, rodem ze Lwowa otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Pogrzeb bł. pam. F. Zukra odbędzie się jutro, w niedzielę rano.

Zmarli we Lwowie: Eugenjusz de Engl, likwidator banku krajowego lat 35. — Emilja z Głodziejskich Bygner, wdowa po oficjaliście.

P. Karpuszko, inżynier Wydziału krajowego zaniemógł ciężko na rozmiękczenie mózgu.

Najprzew. ks. metropolita Sylwester Sembratowicz przyjmował przedwczoraj liczny zastęp gości przybyłych dla złożenia mu życzeń z powodu, bo przy sposobności Nowego Roku starego stylu i imienin.

W imieniu alumnów przemówił słuchacz IV roku Załucki. W odpowiedzi zachęcił ks. metropolita młodzież do gorliwości i pilnej pracy, przemawiał młodzież do pracy i bratniej miłości.

W imieniu instytutu Staropigijańskiego przemówił dr. Szaraniewicz, zaznaczając, że wyraża on przekonanie Rusi konserwatywnej.

W imieniu posłów ruskich przemówił ks. Kaczała. Kapituła metropolitalna delegowała ks. Pietrusiewicza, a za fakultet teologiczny mówił dr. Paliwoda.

Między innymi byli także: br. Jorkasch, ks. Würtemberg, ks. Thurn-Taxis i ks. arcyb. Isakowicz.

Wczoraj o 5 godzinie odbył się obiad na 108 osób. Zjazd księży i deputacji z prowincji był nader liczny.

Izby adwokatów wedle świeżo podanych spisów przedstawiają się co do liczby członków jak następuje:

Do lwowskiej Izby należy 147, a mianowicie we Lwowie jest obecnie 84, Sokal ma 2, Żółkiew 1, Złoczów 4, Brody 2, Radziechów 1, Brzeżany 4, Rohatyn 1, Tarnopol 16, Czortków 2, Zaleszczyki 2, Stanisławów 12, Kołomyja 9, Buczacz 2, Kossów 2, Śniatyn 2, Borszczów 1.

Do tarnowskiej Izby należy 50; a mianowicie Tarnów sam ma 18, Rzeszów 11, Nowy Sącz 8, Jasło 3, Gorlice 3, Mielec 1, Nowy Targ 2, Tarnobrzeg 1, Ropczyce 1, Limanowa 2.

Z Izby sądowej. Rozprawa przeciwko urzędnikom lwowskiej komory cłowej, oskarżonym o zbrodnię nadużycia, ma się odbyć z końcem lutego.

Lwowski dramat społeczny. Dramaty pisane jedynie dla pewnej społecznej tendencji weszły od niedawna w modę we Francji, a że poczynają się także aklimatyzować u nas, tego najlepszym dowodem wiadomość dochodząca nas z Warszawy o pewnym utalentowanym młodym poecie, zajętym obecnie pracą około dramatu, którego motywem głównym będzie... dziedziczność suchot.

Dla czego więc to, co w Warszawie może się udać, nie ma także we Lwowie znaleźć powodzenia? Grunt lwowski posiada przecie tyle stron prawdziwie dramatycznych, że wcale nie potrzeba ich szukać: one same nasuwają się przed oczy. Nie będziemy ich wyliczali; zwrócimy uwagę autorów dramatycznych tylko na jeden fakt, zawierający w sobie wszelkie warunki do „une pièce dramatique.“ [illegible] trudności techniczne, sie usunąć je, a raczej pokonać, wskazuje zadanie talentu.

A więc rzecz się dzieje na schodach, na kręconych schodach, które pośród egipskiej ciemności wiodą na wyższy 3-go piętra. Na dole mieszka [illegible] szynkarza, który w partrze założył świątynię Gambrynusa i alkoholu. Ale skąpe promienie już na trzecim lub najdalej [illegible] stopniu nikną w ciemnościach. Nie [illegible] młodzieniec X. [illegible] do góry i trzymając się poręczy, nieustraszenie wchodzi na trzecie piętro gdzie pół godziny bawi u znajomych. W tym punkcie autor mógłby przeprowadzić romans, intrygę, zawikłanie i rozwikłanie, ale że nas to nie obchodzi, zwracamy przeto na naszego bohatyra uwagę dopiero w chwili, gdy powraca z odwiedzin.

Powiadają, że kłamstwem świat przejść można, ale powrócić trudno.

Podobnie, choć nie całkiem, ma się rzecz z ciemnemi schodami. Z kłamstwem, czy bez kłamstwa można się wdrapać na nie, ale zejść, ale powrócić — trudno. I oto katastrofa; na pierwszym skręcie, młodzieńcowi zsuwa się ręka z poręczy, i nieszczęsny pada w głąb niezmierzoną, na której dnie, jak perła błyszczy lampka szynkarza, — pada wołając słowami Göthego: „Więcej światła!“

W tych słowach mieści się społeczny sens ewentualnego dramatu.

Złamany w upadku nos, zwichnięte ramię, i zgnieciony kapelusz z jednej, a przepisy policyjne o oświetlaniu ciemnych miejsc kamienicy przez właściciela z drugiej strony — oto problemat godny aby go mistrzowskie dotknęło pióro.

Nie porywając się na jego rozwiązanie, zaznaczamy tylko, że kandydaci na samobójców nie potrzebują się zaopatrywać w rewolwery ani trucizny. Dość będzie jeśli wieczorem zechcą zejść na dół schodami wielkiej kamienicy przy ul. Krasickich l. 20, której właściciel izraelita święci przez rok cały pamięć ciemności egipskich w ten sposób, iż z zasady nie daje na korytarzach i schodach światła. Ale żart na bok; jestto oszczędność karygodna i odnośna władza winna właścicielowi kamienicy wyłożyć teorję jego obowiązków, a zarazem skłonić go do zastosowania tej teorji w praktyce.

Karnawał na prowincji. Piszą nam z Mościskiego powiatu:

„Niech wielcy tego świata suszą sobie głowę nad tem, czy ma być pokój, czy wojna, a wy, panowie Lwowianie, pomagajcie im w tak zacnem zajęciu i w głębokiem dumaniu spędźcie cały karnawał. Co wam na to powiedzą piękne Lwowianki, to już rzecz wasza, tylko pamiętajcie, żebyście zrobiwszy pokój w Europie, nie mieli wojny z dzielnemi amazonkami w domu! One wam nie darują przespanego karnawału.

My nie mamy pretensji coś znaczyć w areopagu europejskim, ani też nie tetryczejemy od ciągłych badań o oszczędności, lecz grosza nad miarę nie wyrzucając, szanując pracę i dań jej oddając należną, gdy do zabawy staniemy, to już co się zowie bawimy! Gdybyście, naprzykład, popatrzyli jakeśmy tu się wszyscy zjechali do państwa Irsayów nibyto na polowanko małe. To polowanko rozwinęło się w łowy ogromne — wybyście po takiem ani nogą ruszyć nie mogli — a my zjadłszy obiadek — mówiąc nawiasem, obiadek paradissime! paluszki oblizać! — stanęliśmy, tak, do krótkiego tańca. No, i jak poszło, jak poszło, tak do drugiego dnia! Mazur po polce, polka po mazurze i ani się człek nie obejrzał, jak trzeba było siąść do kawy porannej.

Co, wy, panowie z areopagu europejskiego dokazalibyście takiej sztuki? Prawda zresztą i to, że do zabawy ochoczej trzeba domu tak gościnnego jak państwa Irsayów, trzeba pani domu tak miłej jak pani Marja Irsayowa, trzeba tak pięknych panien, jakie tylko u nas się znajdują!

Bochnia. Dnia 11 mb, odbyło się tu posiedzenie wydziału Towarzystwa wspierającego ubogą młodzież szkolną. Kwotę 80 zł., uzbieraną ze składek członków, a przeznaczoną na zakupno ubiorków i obuwia, rozdzielono pomiędzy trzy szkoły ludow, znajdujące się w Bochni. Panie Br. i M. zajmują się przeważnie zbieraniem składek, a pani Z. zakupnem darów.

W roku zeszłym rozdało Towarzystwo 35 par obuwia i 20 ubrań.

Niestety, Towarzystwo podupada; dawniej liczyło 100 członków, dziś tylko 50.

B....., kasjerka.

Jaskinia szulerów. Policja wykryła ubiegłej nocy przypadkowo tajny dom gry u G. Küchlera przy ulicy Bożniczej l. 22. Znaleziono tam ruletę i farynę

Z Kalwarji Zebrzydowskiej donoszą nam, że „według dokładnego spisu, jaki zakrystjan prowadzi, dając komunikanty do konsekracji, w roku 1886 przystąpiło do komunji św. osób 93.700 w kościele OO. Bernardynów, z której to poważnej liczby komunikujących się osób wnioskować można, jak licznie zwiedzanem jest miejsce słynne Kalwarja, a zarazem jak pilnie muszą kapłani tak miejscowi jakoteż obcy przybywający do pomocy, słuchać wiernych spowiedzi św. Dwa najliczniejsze odpusty obchodzi Kalwarja corocznie, mianowicie: Najliczniejszy na Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny zacząwszy od 9 aż do 25 sierpnia, w którym to dniu, da Pan Bóg doczekać, w tym roku ma się odbyć koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej — a drugi również liczny odpust w wielkim tygodniu, zacząwszy od niedzieli palmowej do wielkiego piątku. W wielki czwartek i wielki piątek przedstawiona bywa na Kalwarji historycznie męka Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa przez kapłanów, który przy pojedynczych kaplicach i stacjach tłómaczą ludowi licznie zgromadzonemu z ambon szczegóły tejże męki w 27 kazaniach, z których ostatnie, w grobie Pana Jezusa w wielki piątek o godzinie 3ej popołudniu wygłoszone, zakończa to rzewne, tkliwe, a serce każdego chrześcjanina katolika przenikające nabożeństwo. Nadmienić tu wypada, że obecnie podróż do Kalwarji jest znacznie ułatwiona, gdyż koleją transwersalną na miejsce dojechać można.

Proces. W Poznaniu stawał przed deputacją karną tamtejszego sądu ziemiańskiego odpowiedzialny redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Wincenty Bolewski, oskarżony o obrazę ministra oświecenia przez zamieszczenie korespondencji wrocławskiej w sprawie zamknięcia towarzystw akademickich polskich. Prokurator wniósł o skazanie p. Bolewskiego na 500 marek kary; sąd wszakże wydał wyrok, skazujący p. Bolewskiego na 100 marek kary, koszta i ogłoszenie tenoru wyroku w pismach miejscowych.

Z Kopenhagi donoszą pod datą 11 stycznia: Rosyjski statek torpedowy „Wyborg“, który dnia 20 z. m. odpłynął do Rewla, zniknął bez wieści.

Ordery tureckie. Sultan obdarzył wielką wstęgą orderu „Osmanie“ kardynałów: Jacobiniego, Simeoniego i Parocchiego. — Pierwszy to raz kardynałowie, nienależący do ciała dyplomatycznego, otrzymują ordery muzułmańskie.

Kroniczka prowincjonalna.

W Butynach (pow. żółkiewski) zabił wójt Mikołaj Muzyka swego sąsiada Szkaborskiego, z którym miał ciągłe zatargi. Muzykę uwięziono.

W Czerniowcach zmarła Amelja z Życzyńskich Klimeczek, żona miejscowego profesora seminarjum nauczycielskiego.

W Medynicach wydarzyła się w sądzie tragiczna scena.

Na terminie w sprawie cywilnej, zawezwano oskarżonego o zapłacenie bagatelnej kwoty, żyda, do złożenia przysięgi. Oskarżony przyjął przysięgę, zbliżył się do tory i położył na nią rękę. Zanim jednak wypowiadać zaczął rotę przysięgi, prosił sędziego, żeby zawezwał jeszcze jednego świadka. Sędzia zgodził się na to, i kazawszy natychmiast przywołać świadka, wezwał oskarżonego, żeby odstąpił od tory. W tej chwili dostrzeżono, że oskarżony blady, jak trup, zupełnie sztywny, nie ruszał się z miejsca. Przystąpiono do niego, ruszano go, nadaremnie. Przywołany lekarz skonstatował nagły paraliż jezyka i prawego boku. Odwieziono sparaliżowanego do domu, gdzie po dwóch godzinach zakończył życie.

Wiadomość tę podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem, wyszła ona bowiem z *N. W. Tagblattu*, z pisma które znane jest z tego, iż niejednokrotnie dla senzacji poświęca prawdę i wymyśla niestworzone rzeczy.

W Przemyślu bawi obecnie teatr ruski Biberowicza i Hryniewieckiego. Trupa ta daje dziś tj. w sobotę na dochód p. Biberowiczej „Zbójców“ Szylera.

W Tarnowie jeden z najzdolniejszych profesorów gimnazjum Al. Pechnik, znany z prac pedagogicznych i literackich, doktor filozofji, wstąpił do seminarjum duchownego pragnąc zostać kapłanem.

W Wadowicach obchodzono dnia z. m. 25-letni jubileusz pracy na polu oświaty ludowej i szkolnictwa p. Chmielewskiego, inspektora okręgowego, znanego w literaturze pod pseudonimem „Józefa z Bochni.“ Nauczycielstwo okoliczne, uznając zasługi jubilata, wręczyło mu piękny adres pamiątkowy. Wręczenie się odbyło w pięknie przybranej sali klasy czwartej, szkoły męzkiej, w której zgromadziło się kilkudziesięciu reprezentantów zawodu nauczycielskiego. Jubilata wprowadził miejscowy p. starosta i p. burmistrz, pocżem dziatwa szkolna wykonała piękną kantatę. Przy wręczeniu adresu przemawiał p. Dbałowski, dyrektor szkoły żeńskiej. Po podziękowaniu ze strony jubilata i odspiewaniu kilku pieśni przez dziatwę szkolną, udali się zebrani na wspólną przekąskę.

W Żurawnie zawiązało się towarzystwo amatorskie, które w wieczór Trzech króli przedstawiło „Kalosze“ Fredry i „Vis a vis“ Abrahamowicza.

Po przedstawieniu udali się widzowie i amatorowie do kasyna, gdzie w przeszło 30 par tańczono do białego rana.

Dochód z przedstawienia użyto na zaopatrzenie ubogiej dziatwy szkolnej w książki i odzienie.

Literatura i Sztuka.

* **Koncert.** Pod tym tytułem zapowiedzieliśmy wczoraj bliższe szczegóły z wieczorku muzykalno-deklamacyjnego, który się odbędzie w niedzielę d. 16 b. m. na dochód funduszu ku wsparciu weteranów wojsk polskich z 31 roku w sali Kasyna miejskiego. Owóż urządza ten wieczór pani Izydora z Ostrowskich Grzybowska wspólnie z panną Michaliną Ostrowską, przy uprzejmym współudziale swych uczennic pp. A. Malinowskiej, St. W. i L. O., jakoteż panów Czernego, Neuhausera i Wojdałowicza Urozmaicony program obejmuje 9 punktów, podzielonych na 2 części. Początek naznaczono na godz. 7 wieczorem.

Piękny cel tego koncertu zwabi zapewne liczną publiczność, która tym sposobem i dobrej sprawie przyniesie pożytek i sama dozna przyjemności.

* **Z teatru.** „Lekkoduch“, komedja J. Blizińskiego i Z. Sarneckiego, przedstawiona wczoraj na naszej scenie na dochód wysoce utalentowanego artysty pana M. Frenkla, zgromadziła bardzo liczną publiczność. — Benefisanta w popisowej roli Goldenkrantza powitała publiczność burzą oklasków, na co zupełnie zasłużył nietylko z powodu benefisu, ale grą wyborną, pełną komizmu w szerokim stylu. Znakomity artysta, ulubieniec publiczności, otrzymał w dowód jej sympatji trzy wieńce laurowe i jeden srebrny.

Poprzestajemy na tej krotkiej notatce, odkładając z powodu nawału materjałów dokładne sprawozdanie o sztuce i o grze artystów do sposobniejszej chwili.

* **Dymisja.** Skutkiem skandalicznie niefortunnego wystąpienia w „Carmenie“, otrzymała pani Calas od dyrekcji naszego teatru dymisję.

* **W Hamburgu** wychodzi w r b. pismo humorystyczne *Die lustigen Blätter*, którego redaktorem jest Polak Aleksander Morzkowski.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 13 stycznia.

(Z) Trudno określić właściwy stan giełdy w obecnej chwili. To jedno jest pewne, że przygnębienie i w ogóle zniechęcenie ogarnęło większą część spekulantów, a to głównie z powodu owego ustępu mowy Bismarka, w którym powiedziano, iż Niemcy nie mają w Bułgarji żadnego interesu, że przeto Austrja w tej sprawie na ich poparcie liczyć wcale nie może. Obok tego krąży także pogłoska, że zarząd wojskowy bardzo gorliwie się krząta około nagromadzenia różnych potrzeb wojskowych, co znowu skłania liwerantów do wyprzedaży papierów celem otrzymania gotówki na zakupno dostaw dla armji.

Gdy do powyższych niekorzystnych momentów przyłączyły się jeszcze również niepomyślne szczegóły budżetu rosyjskiego — reakcja miała drogę utorowaną i ogarnęła niebawem cały rynek. Nie takiego jednak zdania były giełdy zagraniczne.

Opierając się na pokojowych zapewnieniach *Journ. de St. Pet.* i na pogłoskach o nowych interesach rosyjskich, których się podejmuje berlińskie towarzystwo handlowe, trzymały się one bardzo dzielnie, a z niskich kursów wiedeńskich skorzystały zakupując wiele kredytów i węg. renty złotej. Okoliczność ta, jak niemniej taniość waluty, podziałała uspokajająco na umysły spekulantów, nie zdołała jednak przywrócić kursów pierwotnych.

Notowano ostatecznie kredyty austr. 290 węgierskie 298·50, anglobanki 109·25, bankvereiny, 101·50, laenderbanki 242·75, uniony 213·75, czerniowieckie 231, ludwiki 201·50, rentę wspólną 81·60, złotą austr. 112·40, papierową austr. 5% 99·80, złotą węg. 102·30, papier. węg. 5%, 92·05, ruble 1·17½.

SEJM.

XII posiedzenie dnia 15 stycznia 1887.

W Izbie obecny jest ks. biskup Pełesz.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11 min. 40.

Sekretarz p. St. Badeni odczytał spis petycyj, wniesionych w ciągu wczorajszego dnia, które przydzielono właściwym komisjom. Petycje, mające związek z budżetem odesłano do Wydziału krajowego.

Przystąpiono do porządku dziennego.

W załatwieniu sprawozdania komisji administracyjnej (ref. p. Leniński) uchwalono projekt ustawy o wyłączeniu miejscowości Berbeki ze związku gminy Sokole w powiecie Kamioneckim i utworzeniu z niej samoistnej gminy.

Uchwalony wczoraj wskutek wniosku posła Stanisława hr. Badeniego projekt noweli do ustawy z dnia 25 czerwca 1873 roku o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych, przyjęto w trzeciem czytaniu.

Nastąpiło sprawozdanie komisji bankowej o banku krajowym. Sprawozdawca p. Kazimierz Badeni.

Komisja bankowa wnosi:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o Banku krajowym.

2. Udziela się Dyrekcji Banku krajowego absolutorjum za czas od 1 stycznia 1885 do 31 grudnia 1885.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał w porozumieniu z Radą nadzorczą i Dyrekcją Banku, czy nie należałoby zmienić przepisów o wydawaniu pożyczek w obligacjach komunalnych, i o ile to uzna za potrzebne, odpowiednie wnioski na następnej sesji sejmowej przedłożył.

Uchwalono bez dyskusji.

Nastąpiło sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie czynności w zakresie opieki nad przemysłem. Sprawozdawca p. Wierzbicki.

Marszałek przedstawia Izbie radzcę skarbowego Jakóbka, jako komisarza rządowego dla tej sprawy.

Sprawozdawca wyraził władzom rządowym podziękowanie za opiekę, jaką otoczyły przemysł krajowy i wyraża nadzieję, że Rząd i nadal opieki swej nie odmówi.

Radzca skarbowy Jakóbek jako komisarz rządowy stara się zbić przytoczone w sprawozdaniu komisji motywa do rezolucji, wzywającej Rząd, aby nakazał swym organom ściślejsze przestrzeganie postanowień ustawy z 27 grudnia 1880 i 14 kwietnia 1885 przy wymierzaniu Towarzystwom zarobkowym i gospodarczym podatku zarobkowego i dochodowego. Zdaniem komisji za wysokie nieusprawiedliwione opodatkowanie tych Towarzystw skutkiem mylnego zastosowania ustaw, tamuje ich rozwój. Na poparcie tego motywu przytacza sprawozdawca daty i cyfry.

Uchwalono bez rozpraw wszystkie wnioski komisji, znane już czytelnikom, z wyjątkiem funduszu na popieranie przemysłu, gdyż wnioski w tym względzie przedstawi Sejmowi komisja budżetowa.

Z kolei zdawał sprawę p. Hausner imieniem komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału kraj. o odbudowaniu w szpitalu tarnowskim północnej części budynku.

Komisja budżetowa wnosi:

1) Sejm zezwala na odbudowanie północnej części frontowego budynku w szpitalu tarnowskim kosztem 26.384 zł. za pomocą pożyczki w Banku krajowym na 13½ lat zaciągnąć mającej się, jeżeli gmina m. Tarnowa zobowiąże się spłacać połowę rat amortyzacyjnych wraz z odsetkami tej pożyczki.

2) W tym celu ma być wstawianą w budżecie krajowym w rubr. XIV przez lat 13½ na spłatę połowy odsetek i amortyzacji kapitału 27,500 zł. w Banku krajowym pożyczonego odpowiednia kwota wedle planu amortyzacyjnego

P. Kozłowski przemawia przeciw wnioskowi komisji i stara się wykazać brak podstawy prawnej do wniosków komisji.

Z tego faktu, iż szpital ten uznany został za powszechny nie wypływa obowiązek restaurowania budynków i ich utrzymywania. Przez to uznanie wyświadczono już to dobrodziejstwo gminie miasta Tarnowa, że jej ubodzy na koszta funduszu krajowego są leczeni. Precedens tutaj byłby bardzo szkodliwy.

Raz przyjąwszy podobny obowiązek na fundusz krajowy, zmuszeni będziemy uwzględniać takie same żądania wielu innych gmin, które z pewnością się z takiemi żądaniami zgłoszą — co nadmiernie obciążyłoby fundusz krajowy.

P. Kozłowski wniósł odesłanie tej sprawy napowrót do Wydziału krajowego.

P. ks. Kopyciński twierdzi, że wniosek komisji dla miasta Tarnowa jest niewykonalny, budynek szpitalny odbudować częściowo się nie da, gdyż jest zupełnie zniszczony, a na przyjęcie obowiązku spłacania połowy kosztów gmina się nie zgodzi, gdyż stosunki finansowe na to jej nie pozwolą.

Mówca podnosi pierwotny wniosek Wydziału krajowego.

P. dr. Hoszard polemizuje z wywodami p. Kozłowskiego i podnosi, że Wydział krajowy uważa przyczynienie się funduszu krajowego do odbudowania szpitala w Tarnowie za akt łaski, gdyż tylko szpitale krajowe, a nie inne mogą „żądać“ tego od kraju. Gmina Tarnowa przy objęciu w zarząd pierwotnie prywatnego szpitala zastrzegła się przeciw wszelkim nadzwyczajnym wydatkom. Gmina więc nie ma obowiązku odbudowania szpitala. Względy na ludzkość, a nawet socjalne, przemawiają za niedopuszczeniem do zawalenia się szpitala, którego już nikt nie odbuduje ani powtórnie założy.

Po wymownem przemówieniu sprawozdawcy p. Hausnera, w którem wykazał, iż gmina Tarnów od wszystkiego zawsze się usuwała, przyjęto wnioski komisji budżetowej.

Godzina 1 minut 30 — posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Przeglądu.“

Wiedeń 15 stycznia (pryw.). Niebawem zostanie zaprowadzony obowiązek dołączania fotografij do paszportów. W Mitrowicy (Kroacji) zostanie urządzone więzienie dla kolonji karnej rolniczej W ubiegłym roku było tutaj samobójstw 358 280 mężczyzn, 78 kobiet. Dzienników zagranicznych opłacających cło nadeszło do Austrji w ubiegłym r. 91,861.775 numerów.

Belgrad 15 stycznia (pryw.). *Nowa Ustawnost* organ Risticza donosi: Rosja gorzko żałuje, że utworzyła Bułgarją i na przyszłość nie będzie już prowadzić polityki emancypowania chrześcian na wschodzie. Odtąd będzie ona po prostu dbała tylko o swoje własne interesa, a w tym kierunku przedstawia się jako najkorzystniejsze przymierze z Turcją. Jest ono takiem dla obu stron. Rosja zdobywszy Kars i Batum nie pożąda już nic więcej od Turcji, lecz może użyczyć swej protekcji sułtanowi. W zamian za to sułtan nie będzie robił trudności, żeby kwestję cieśnin dardanelskich ułożyć zgodnie z interesami Rosji. Co do Bułgarji, może ona być pewną, że ani londyński ani wiedeński gabinet żadnego kandydata na tron jej proponować nie będą. Kwestja bułgarska załatwioną zostanie pomiędzy Rosją a Turcją, między temi państwami jedynie i wyłącznie i będzie to załatwienie stanowcze.

Rzym 15 stycznia (pryw.). Dzienniki podają szczegóły, jakoby pewne, o niechybnym wybuchu ruchów powstańczych w Macedonji i na Krecie w kwietniu b. r.

Londyn 15 stycznia (pryw.). W pożarze na jarmarku w Madras zginęło 402 ludzi. Pogorzelisko i sceny pomiędzy ofiarami przypominają tragicznością zburzenie Pompei. Pożar w Mandeley zniszczył ponownie 400 domów.

Londyn 15 stycznia (pryw.). W Indjach zarekrutowano dalsze 4.000 i wysłano do Birmy dla pełnienia t. z. służby bezpieczeństwa, która ogółem wynosi 30.000 ludzi, oprócz regularnego wojska.

Londyn 15 stycznia (pryw.). Gubernator Heratu Sarvar Khan został za sprzeniewierzenie powołany przez emira do Kabulu i uwięziony. Ciężą na nim podejrzenia o zdradę.

Wiedeń 15 stycznia. Słynny malarz Amerling umarł.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerjum spraw wewnętrznych, dotyczące zawartego z rosyjskim rządem układu, co do wzajemnej ekstradycji włóczęgów i bezpaszportowców, jako też indywiduów nie mających środków do życia.

Berlin 15 stycznia. Dziś w południe o godzinie 1szej odbyło się posiedzenie rady związkowej, na którem roztrząsano pytanie, jakie stanowisko ma zająć rada związkowa w obec uchwał parlamentu dotyczących rządowego projektu o stanie czynnym armji w czasie pokoju.

Londyn 15 stycznia Konferencja Chamberlaina, Morleya, Travelyana i towarzyszy w sprawie urządzenia autonomji irlandzkiej spełzła na niczem. Uchwalono jednak przed otwarciem parlamentu znowu zwołać taką konferencję.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 stycznia 1887.

Hotel Żorża: G. Jędrzejowicz z Zaczernia. B. Rosenstock z Skałatu. P. R. Kohn z Miskolcz. Walter z Zöptau.

Hotel Francuzki: Dr. J. Mikusiński z Tarnowa. S. Majer z Wiednia. W. Kraiński z Wyszatyc. P. Platner z Szmańkowczyk. S. Ragmer z Pragi. Z. Wagner z Węgier. M. Komoli z Wiednia.

Hotel Europejski: W. Seredowski z Przemyśla. J. Onyszkiewicz z Zborowa. M. Piniaski z Podola.

Hotel Langa: A. Gabrylewicz z Nastasowa. T. Mayer z Tłumacza. E. Bondi z Wiednia.

Hotel Angielski: E. Niemczewski z Borszczowa. W. hr. Olizar z Lackiego. E. Dudziński z Myślatyn. W. Borzemski z Kniesioła. W. Treter z Jarczowic. T. Morawski z Konczaki.

Hotel Warszawski: Z. Gutkowski z Dąbrownicy. T. Traunfelner z Doliny. L. Goldfarb z Kołomyi. K. Dawid z Brzeżan.

Z zbożowych targów.

15 stycznia	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 — —8 35	7 70 – 8 10	7.80 – 8 25	8.— —8.95
Żyto	5.75 5 95	5.50 – 5 95	5.— – 5 65	5.50 – 6.10
Jęczmień	5.— – 7 10	4.50 – 6.7	4 — – 6 70	4 50 – 7 20
Owies	4 90 – 5 25	4 25 – 4.55	4.25 – 4 45	4.60 – 5 10
Groch	5.75 9 20	5 50 8·50	5.50 8.25	6 — 9 50
Wyka	4 80 5 90	4 25 – 4·75	4 25 – 4 75	4 75 – 5 20
Rzepak	9 — 9 35	8.50 8.75	.— 9·—	9 15 9 35
Lnianka	.— .—	.— .—	—.—.—	.— —
Konic. czer.	35. – 46	30 – 47 —	30. – 45	32. – 47 —
Konic. biała.	35 – 55·	40. – 50. —	37. – 50 —	40 – 55 -
Konic. szwed.	35 – 70 —	—.—.—	—— —	—.—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł 5. — 45 nominalnie.

Okowita za 10·000 litr. proc. Lwów loco 22·75 do 23·25 **Wiedeń 15 stycznia.** Pszenica od 9·70 do 9·74. Żyto od 7·10 do 7·12 Okowita 25·12 do 25·40. **Berlin 15 stycznia.** Pszenica 165·75 do 167·50. Żyto 133 — do 133·25. Okowita 38·30 do 39·80. **Peszt 15. stycznia** Pszenica 9·29 do 9·31. Żyto 6·64 do 6·66. Okowita 24·75 do 25·—.

Kursa giełdowe.

Wiedeń d. 15 stycznia. Godzina 10 minut 55. Renta wspólna papierowa 81·55 Renta wspólna srebrna 82·70 Renta 4% złota 112·75. Renta 5% papierowa 99·55. Akcje banku austro-węgierskiego 875 zł. Akcje austrjackie kredytowe 291·—. Funty szterlingi 126·50 Napolendory 9·98 Marki niemieckie 61·90.

Lwów. Z Izby handlowej, 15 stycznia 1887.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	201 50	204 50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	232 —	235 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	287 —	292 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	215 —	220 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku. hyp. galic .6 prc. w. a	— —	— —
„ „ „ 5 „ „	100 —	101 —
„ „ „ 5 „ prem	103 —	104 —
Banku krajowego 4½ % w. a.	97 75	98 75
Tow. kred. galic. 5 „ „	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	96 —	97 —
„ „ „ 4½ „	99 25	100 25
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	— 50	53 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	— 43	46 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 25	105 25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½ % „	96 70	98 —
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa . .	17 —	19 —
„ Stanisławowa . .	29	32 —
6. Monety.		
Dukat holenderski . .	5·85	5·95
Dukat cesarski . . .	5·88	5·98
Napoleondor . .	9·93	10·03
Półimperjał rosyjski . .	10·28	10·38
Rubel rosyjski srebrny .	1·54	1·64
„ „ papierowy .	1 17—	1·19—
100 marek niemieckich	61 50	62 20

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

(Podług zegaru lwowskiego).

Do Krakowa . .	*10.44	4.10	8 10	—.—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—.—	—.—	*6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—.	—.—	*6.22	1.08
Do Czerniowiec .	—	1.08	—.—	*6.20	12 21
Do Stryja . . .	7·30	—·	11·47	—·—	7·27

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9.2.	*6.50	11.35		7.06
Z Podwołoczysk .	*10.24	3.05	*2.15	8.50	—.—
(na Podzamcze) .	*10.10	2.28	—.—	8.19	—.—
Z Czerniowiec . .	*10.03	3.35	—.—	8.30	—.—
Ze Stryja	—·—	2·45	—·—	8·32	4·35

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

61)

Tajemnica Berty.

przez

F. Du Boisgobey.

(Ciąg dalszy).

— Wniosek bardzo prosty. Ale kiedy idzie o kobietę, którą miałem zaślubić, nie radzę się moich przyjaciół. Sam szukam objaśnień, i temu wierzę, co widzę lub słyszę.

— To bardzo rozsądnie. Na jakich więc faktach oparte jest zdanie tak szybko wytworzone? Onegdaj prosiłeś pan o moję rękę.

— Nie potrzebuję tłómaczyć się przed panią, tem bardziej że mi pani nie dałaś wyraźnej odpowiedzi.

— I po cóż, skoro pan jesteś pewnym tego, co utrzymujesz?

— Chciałbym usłyszeć wyznanie... a to wyznanie zjednałoby pani może mój szacunek. Jest pewna wielkość w przyznaniu się głośnem, że się miało niegdyś, jak mówią grzecznie, chwilę słabości. To byłoby o wiele lepiej, aniżeli bronić się niezręcznemi kłamstwami.

— Są prawdy, które uchodzą za kłamstwo, tak się wydają nieprawdododobnemi. Przypuść pan, że uczciwa kobieta przez poświęcenie dla przyjaciółki przyjmuje na siebie odpowiedzialność za winę, którą tamta popełniła. Nikt temu nie uwierzy, a pan mniej niż ktokolwiek. Napróżnobym mówiła, że Berta jest córką kobiety, która się ze mną wychowywała; że, chcąc ją uchronić przed zemstą nielitościwego męża, pozwoliłam temu dziecku wierzyć, że jest mojem. Śmialibyście się z moich zapewnień, nieprawdaż? Albo, uwierzywszy, kazalibyście może wymienić winną; a gdybym odmówiła, potępilibyście mnie nieodwołalnie. A jednak to prawda i ode mnie zależy dowieść tego. Ale uczynić tego nie mogę i nie chcę. Zapytaj pan swego przyjaciela, co mu odpowiedziałam wczoraj, kiedy mnie zapytał o wytłómaczenie częstych moich podróży do Fontainebleau.

— To zbyteczne.... wiem po co tam pani jeździłaś. Znam także nazwisko przyjaciółki, której podobno poświęcasz się pani. To pani Larmor; jej mąż jest inżynierem przy drodze żelaznej lyońskiej, mieszkają w swoim zamku koło Bois le Roi.

Hrabina zadrżała. Cios ją ugodził.

— Nie wiem, jakim sposobem doszedłeś pan do posiadania tej tajemnicy — rzekła ze wzruszeniem, którego nie starała się ukrywać; — ale skoro ją pan znasz, powiedz mi, cobyś uczynił, gdyby pani Larmor wyznała panu wobec mnie, że Berta jest jej córką... gdyby opowiedziała swoję smutną historję?

— Nie uwierzyłbym temu ani słowa. Wczoraj, jej mężowi, w willi w ulicy Jarzębinowej, pani i ona mówiłyście zupełnie co innego.

— Co pan przez to rozumiesz? — wyjąknęła pani de Marcenac przerażona.

— Rozumiem to, żeście się panie ułożyły, aby gotowemi być na wszelkie okoliczności. Systemat wasz łatwy i wygodny. W obecności pana Larmor pani przyznajesz się do grzechu, przysięgasz nawet przed Bogiem. Kiedy niema męża i ja oskarżam panią, pani Larmor nie zawaha się złożyć przysięgi, jakiej bym wymagał, aby tylko przekonać mnie, że pani jesteś niewinną. Wczoraj pani ją ocaliłaś, ona powinna oddać ci tem samem, i możeby panią ocaliła, gdybym mniej wiedział. A teraz nie próbuj pani. Narzuciłabyś jej rolę przykrą i ciężką napróżno. Powtarzam, żem widział i słyszał.

— To niepodobna.

— Tak jest, pani. Czy zaprzeczysz, że wczoraj udałaś się do willi, którą w przeddzień córka twoja opuściła, i że zastałaś tam pana Larmor, grożącego żonie rewolwerem? Nie zaprzeczaj pani. Ja tam byłem.

— Pan!

— Tak, ja. Wszedłem do domu na kilka chwil przed nim, a gdy nadchodził, skryłem się do ciemnego kurytarza, który od pokoju twej córki oddzielony jest cienką ścianą. Przypomnij sobie pani, co się tam wczoraj mówiło, i osądź, czy mogę wierzyć dzisiaj twoim genjalnym pomysłom.

Pani de Marcenac pognębiona zwiesiła z razu głowę; ale, po ostatnich wyrazach Pawła, wyprostowała się i rzekła dźwięcznym głosem:

— To, coś pan uczynił, było niegodziwem. Mało mnie to obchodzi, co myślisz o mnie, ale żałuję biednej Gabrjeli, że jest na łasce pana. Człowiek, zdolny podsłuchiwać pode drzwiami, zdolny jest również spotwarzyć kobietę i z cierpień jej zrobić sobie igraszkę. Pozostaje panu tylko wydać mężowi tajemnicę pani Larmor.

— Wydać ją! Zapominasz pani, że moje przekonanie jest inne. Dziś rano jeszcze chciałem wątpić, ale ostateczną pewność dała mi córka pani, obdarzając cię uściskiem. Nie zechcesz mi pani tłómaczyć, że dziewięcioletnie dziecko może się mylić i nie poznać matki, albo, że jest zdolne do odegrania niegodnej komedji.

— Możesz pan sądzić, co się panu podoba. Bronić się już nie będę i proszę, abyście panowie odeszli i nie wracali więcej. Nie potrzebuję dodawać, że i drzwi mego pałacu odtąd dla pana zamknięte. Nie zobaczymy się już więcej, tak będzie najlepiej. Panu Sigoulèsowi zaś dziękuję, że rozwiązanie nieuniknione przyśpieszył.

Na ten ironiczny komplement, skrzywił się pułkownik, który zaczynał zwracać się na stronę hrabiny. Postawa i mowa oskarżonej uderzyły go i był gotów uwolnić ją od odpowiedzialności, mimo, że się na pół przyznała.

— Pani — żywo odpowiedział — przypisujesz mi zasługę, której nie pragnąłem. Paweł może poświadczyć, że rad mu dawać nie chciałem. Nie ja go tu przywiodłem, sam chciał się przekonać; a ja sądziłem właśnie, że te odwiedziny dadzą nam ostateczny dowód niewinności pani. Chciej mi pani wierzyć: jedynego pani masz wroga, a jest nim wicehrabia de la Cadière.

— Mówiłeś mi to pan wczoraj — odparła hrabina — ale sądzę, że się pan mylisz. Pogardzam tym człowiekiem, ale nie pojmuję, dlaczego miałby być moim wrogiem. Nie znam go.

— Więc czemu nim pani pogardzasz? — spytał Lizy ironicznie.

— Bo pozwolił sobie rzucić na mnie ohydne podejrzenie. Czyż nie ośmielił się dać panu do zrozumienia, że śmierć dawnego wspólnika mego ojca wzbogaci mnie i że może nieobcą mi jest popełniona zbrodnia? Pański przyjaciel mówił mi o tem.

— Więc pani nie wiesz dotąd, że Basfroi ustanowił cię główną spadkobierczynią? Wczoraj stawałem przed sędzią śledczym, który pokazał mi testament. Otrzymujesz pani kilka miljonów, z zastrzeżeniem, abyś je oddała corce, gdybyś nie chciała ich przyjąć. Nic dziwnego, że stary przywiązał się do dziecka, które odwiedzał często w ulicy Jarzębinowej.

— Czy pan tworzysz mój akt oskarżenia? — rzekła z goryczą pani de Marcenac.

— Nie, ale mam sobie za obowiązek uprzedzić panią, że sędzia wie o stosunkach pani z panem Basfroi i będziesz pani zapytywaną.

— Gotowa jestem stawać, ale poczekam, aż mię wezmą.

— Może źle pani postąpisz.

— Pozwól pan, że siebie tylko radzić się będę. Proszę, abyś się pan więcej mną nie zajmował. Szpiegowanie pańskie wydało już swój owoc. Zastałeś mię pan z dzieckiem, które mnie matką nazywa. Czegóż więcej potrzeba. Czy spodziewasz się pan po mnie usprawiedliwienia lub przeproszenia za winę, której nie popełniłam? Nie, panie, do tego stopnia się nie poniżę. Zapomnij pan o mnie, i jeżeli masz serce, zachowaj tajemnicę, którą pozwoliłam sobie wydrzeć... Zachowaj ją, przez litość dla pani Larmor.

— Na co tyle wyrazów? Wiesz pani dobrze, że jej nie zdradzę przed mężem; ale moja dyskrecja i tak nie uchroni jej przed jego gniewem. Zapytaj pani pułkownika, jakiej sceny był świadkiem.

Sigoulès nie czekał na pytania pani de Marcenac.

— Pani — rzekł ze szczerem wzruszeniem — los skazał mnie na to, abym ci szkodził i złe wieści przynosił, ja, który mam dla pani tylko sympatję. Przed chwilą byłem na śniadaniu w Hotel-Continental, gdzie mieszkam, gdy weszli państwo Larmor i usiedli przy sąsiednim stole.

— Więc pan znasz ich także? — zawołała hrabina.

— Nie, pani. Nigdy ich przedtem nie widziałem; ale siedziałem blisko nich i mimowoli wysłuchałem całej ich rozmowy.

— Pan przynajmniej nie byłeś za drzwiami schowany — przerwała pani de Marcenac, zwracając na Pawła wzrok, pełen wyrzutu.

— Przysięgam pani, że wolałbym tam nie być wcale — rzekł pułkownik — ale cóż robić? Nie jestem głuchy, a oni wymienili nazwisko pani oznajmując mi tym sposobem różne rzeczy, których nie pragnąłem wiedzieć. Była mowa o jakiejś wczorajszej sprzeczce między nimi. Mąż prosił żony, żeby mu przebaczyła jego podejrzenia, i aby zjednać sobie jej łaskę, obiecywał, że weźmie za swoje dziecko, które było powodem ich nieporozumienia.

— Dziecko, któreście właśnie widzieli. Mów pan dalej.

— Pani Larmor sprzeciwiała się temu. Jej mąż chciał zabrać dziecko do Bois-le-Roi... z niańką i jakąś panną Morgan, która ma być do niej bardzo przywiązaną. Nic tego nie rozumiałem, dopiero kiedy wyszedłem z hotelu, Paweł mnie objaśnił. Ale to nie wszystko. Na nieszczęście wszedł pan de la Cadière...

— Jakto! ten człowiek...

(C. d. n.)

Anonse PP. Abonentów.

(Które każdy abonent ma przywilej umieszczać bezpłatnie w objętości 12 wierszy miesięcznie.)

Pewna osoba uprasza WW. księży o zgłoszenie się pod M. B. poste restante Złoczów, w celu nabycia biretów z kaszmiru za 3 złr., a z aksamitu lub jedwabiu za 4 złr. 50 ct., oraz książkę trwale w skórkę oprawną prawie zupełnie nową pod tytułem Życie duchowne czyli Doskonałość Chrześcijańska przez ks. Pelczara wydanie drugie powiększone w dwóch tomach, razem za 4 złr. — Także możeby ktoś sobie życzył nabyć jeden lub kilka roczników Illustrirte Chronik der Zeit oprawnych, trochę zużytych po 1 złr.

Poszukuje się drzewa dębowego na morgi, lub na sztuki od 50 cm i wyżej średnicy, do kupienia. Zgłoszenia przyjmuje **Sakowicz, Biuro komisowe** w Czortkowie.

Młocarcia ręczna i kierat do niej jednokonny są zupełnie w dobrym stanie z powodu zmiany do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr Zaszkowice, poczta Gródek pod Lwowem.

Która zamożna rodzina zechce adoptować bezimiennego 3½ roku mającego chłopczyka, dziecina zdrowa i piękna — bliższych szczegół udzieli administracja „Przeglądu".

Odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Łopuszański.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.